

# Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

## PRENUMERATA:

Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen.  
Za odnośnienie do domu dopłaca się 30 fen. miesięcznie.  
Prenumerata przez pocztę miesięcznie 1 Mk. 80 fen.,  
kwartalnie 5 Mk. 40 fen.

**Cena numeru pojedynczego w Łodzi  
i w Warszawie 4 kop.**

**Redakcja i Administracja:**

Łódź: ul. Piotrkowska 86.

**ODDZIAŁ w Warszawie: ul. Chmielna 10.**

Rękopisów niezatrzeżonych Redakcja nie zwraca.

**OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:**

Zwyczajne: 30 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).

Drabne: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.

Nadstawne (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

Nekrologi: 40 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

W działach handlowych: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

**FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; Tomaszów: F. Gomuliński; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Bedzynie.**

## Wojna.

19 kwietnia.

Po ostatniej nieudanej ofensywie, która przyniosła Rosyjanom ogromne i daremne straty tak w ludziach, jak i w amunicji, na terenie wschodnim zapanował względny spokój. Toczą się tylko na większej części frontu walki artylerii, a gdzie niegdzie oddziały wywiadowcze staczają drobne potyczki. W dniu wczorajszym wykonali Rosyjanie większy atak na południowym - zachodzie od Dźwińska, w niewielkiej odległości na południu od Garbunówki. Atak ten załamał się w ogniu obronnym artylerii niemieckiej, poczem Rosyjanie, poniosłszy duże straty musieli cofnąć się do swych dawnych stanowisk.

Podczas gdy na froncie toczą się drobne potyczki piechoty i nieznamienne walki artylerii, poza frontem rosyjskim, czynione są gorączkowe przygotowania do podjęcia nowego ofensywy. Przedewszystkiem więc odchodzą na front pociągi przepełnione rezerwami, które mają wypełnić szczyby jakie się potworzyły w szeregach rosyjskich, oraz wiozą ogromne transporty amunicji, której brak w roku ubiegłym spowodował klęskę na Rosyie. Zmieniło się kilku dowódców, a z pośród nowych, generał Brusilow, zastępca Iwanowa, szykuje się do wystąpienia przeciwko Galicyi wschodniej. Nadeszła wczoraj wiadomość, że b. rosyjski minister wojny, generał Poliwanow, otrzymał dowództwo armii rosyjskiej stojącej nad Strypą, we wschodniej Galicyi. Czy wiadomość ta jest prawdziwą, trudno na razie sprawdzić.

Na terenie zachodnim toczyły się wczoraj dość energiczne walki prawie na wszystkich frontach. Tak więc w okolicy St. Eloi artyleria niemiecka skierowała rzęsy ogień na stanowiska angielskie. Ogień ten trwał z niezmniejszającą się gwałtownością w ciągu całego dnia. W nocy, piechota angielska wykonała słaby atak za pomocą granatów ręcznych na jedną z obsadzonych wyrw, zajętych przez wojska niemieckie. Również po obydwóch stronach kanału La Basse i na północnym - wschodzie od Loos rozgrywały się od czasu do czasu zacięte walki na granaty ręczne. Dalej na południu, pod Neuville i pod Bouvraignes, toczyły się walki za pomocą min, podczas których Niemcy spowodowali kilka pomyslnych wybuchów. Ogólnie biorąc, walki te nie są operacjami obliczonymi na większą skalę. Są to tylko zwykłe na froncie zachodnim walki pozycyjne, mające na celu ciągle niepokojenie przeciwnika i zdobywanie korzystniejszych stanowisk.

Okolica Mozy i Verdun w dalszym ciągu były świadkami gorących walk. Rozgrywały się tam bardzo silne walki artylerii. Na wschodzie od Mozy wojska dolnośląskie odniosły wczoraj większy sukces; wydarły one szturmowe stanowiska francuskie położone u kamieniołomów w odległości 700 metrów na południu od miejscowości Haudremont i na tyłach wzgórz na północnym - zachodzie od Thiaumont. W ręce Niemców wpadło 42 oficerów francuskich i 1646 żołnierzy. Wogóle, w czasie od 21 lutego t. j. od dnia rozpoczęcia ofensywy na Verdun, Niemcy wzięli do niewoli 711 oficerów i 38,155 żołnierzy francuskich. Ataki francuskie w lesie Coilleffe w okolicy fortów Douaumont i Vaux słumione zostały w zarodku. Na równinie Woivre, oraz na wzgórzach na południowym - wschodzie od Verdun i w okolicy St. Mihiel artyleria francuska ostrzeliwała

gwałtownie stanowiska niemieckie, lecz do ataku piechoty nie doszło.

Także i na terenie włoskim w dniu wczorajszym trwała ożywiona działalność. Na froncie Pobrzeża, w południowym odcinku wyżyny Doberdo i około oszańcowania mostowych Gorycyi toczyły się zacięte walki artylerii. Pod Zagorą wykonali Włosi atak, który wojska austriackie odparły z ciężkimi dla Włochów stratami. Artyleria włoska, jak zwykle, ostrzeliwała gwałtownie w ciągu całego dnia oszańcowania mostowe Tolmeine.

Najgwałtowniejsze walki toczyły się na froncie Karyntyjskim, na Col di Lana. Po północy ruszyli tu Włosi do ogólnego ataku i po długich usiłowaniach powiodło się im wreszcie wtargnąć do zrujnowanego przez artylerię stanowiska austriackiego. Poza to nie wydarzyło się nic znamiennego.

Na pozostałych terenach walk panował względny spokój.

## Komunikat rosyjski.

Petersburg, 18 kwietnia.

Wielki sztab generalny donosi 17-go kwietnia:

**Front zachodni:** Nad Dźwiną artyleria niemiecka ostrzeliwała stanowiska w oszańcowaniach mostowych Uexküllu i część stanowisk pod Dźwińskiem, na południu od Garbunówki.

Na południu od Dźwińska miejscami toczyła się walka artylerii, która była dość gwałtowną między jeziorami Miadziol a Narocz.

Nieprzyjacieli używa latawców, które na skrzydłach noszą nasze znaki.

**Galicya:** Nad górną i środkową Strypą udaremniłszy liczne zaczepne zamiary przeciwnika, skierowane na rowy nasze.

**Front kaukaski:** W odcinku nadbrzeżnym wojska nasze obsadziły Surmene (u ujścia Kardere) i w pościgu za cofającym się nieprzyjacielem doszły do wsi Arsenkelissi, o 18 wiorst na wschód od Trebizondy.

Walki nad górnym Czorokiem w dalszym ciągu rozwijają się na naszą korzyść.

## Komunikaty francuskie.

Paryż, 19 kwietnia.

Urządowo donoszą 18 kwietnia po południu:

Na lewym brzegu Mozy trwa bombardowanie naszych linii między „Martwym Człowiekiem“ a Cumiers.

Na prawym brzegu Mozy, w ogólności noc minęła spokojnie.

Potwierdza się, iż wczorajszy atak niemiecki na stanowiska nasze między Mozą a okolicą Douaumont nosił wyjątkowo gwałtowny charakter. Według nowszych doniesień ofensywę prowadzą oddziały należące do pięciu rozmaitych dywizyj.

Na wschód od wysuniętego stanowiska Chauffour powiodło się nieprzyjacielowi wtargnąć do jednego z rowów pierwszej linii, z której został on jednak częściowo wyparty przy pomocy kontrataków.

Na Woivre działalność artylerii w od-

## Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urządowo). Wielka Kwatera Główna donosi 19 kwietnia:

**Wschodni teren walk:**

W północnej części frontu trwa żywsza działalność artylerii i patroli.

**Zachodni teren walk:**

W uzupełnieniu onegdajszego sukcesu, zdobyły wojska nasze wczoraj w nocy na zachodzie od Mozy kamieniołom, na południu od zagrody Haudromont. Większa część załogi poległa w zaciętej walce na bagnety. Wzięto do niewoli przeszło 100 żołnierzy, zdobyto kilka karabinów maszynowych.

Rozbił się kontratak Francuzów na nowe linie niemieckie, na północnym-zachodzie od zagrody Thiaumont.

Mniejsze oddziały piechoty nieprzyjacielskiej, które usiłowały w różnych miejscach frontu zbliżyć się do naszych rowów, odparło ogniem piechoty i granatów ręcznych.

Patrole niemieckie wdarły się do stanowiska nieprzyjaciela na wyżynie Combrès, zabierając do niewoli oficera i 76 żołnierzy.

**Balkański teren walk:**

Nie nowego.

Naczelné Dowództwo Wojskowe.

## Komunikat austriacki.

WIEDEŃ. Urządowo donoszą 19-go kwietnia:

**Rosyjski teren walk:**

Na południowym - zachodzie od Tarnopola, dokonaliśmy z powodzeniem wybuchu miny i zajęliśmy zachodni kraniec wyrwy. Zresztą nie nowego.

**Włoski teren walk:**

Pomijając toczące się w dalszym ciągu walki na Col di Lana, nie toczyła się żadna działalność bojowa, któraby była godną uwagi.

**Balkański teren walk:**

Zmian niema.

Zastępca szefa sztabu generalnego

von Hoefler

Feldmarszałek - porucznik.

cinu pod Moulainville. Pod Bau de Sapt za pomocą granatów ręcznych odrzuciliśmy niemiecki oddział wywiadowczy, usiłujący zbliżyć się ku naszym rowom na północnym wschodzie od St. Die, w kierunku na Hermanpere.

W nocy 17 latawców nieprzyjacielskich rzuciło siedm bomb, w tem jedną wzniciającą pożar, na Belfort. Doniesiono o trzech zabitych i 6 rannych. Straty materialne są nieznaczne.

Paryż, 19 kwietnia.

Urządowo donoszą 18 kwietnia wieczorem:

W okolicy Four de Paris i na drogach łącznikowych nieprzyjaciela trwa działalność artylerii.

W okolicy pod Verdun niepogoda przeszkadzała operacjom.

W ciągu dnia od czasu do czasu zwiększające się bombardowanie na zachodzie od Mozy, w odcinku wzgórz 304, oraz na wschodzie od Mozy, w okolicy na południu od Haudront (?) i na stanowiskach naszych między Douaumont a Vaux, akcyi piechoty nie było.

Na wschodzie od St. Mihiel baterie nasze ostrzeliwały skupienia nieprzyjaciela w okolicy pod Moinville.

## Komunikat angielski.

London, 18 kwietnia.

Główna kwatera donosi 17 kwietnia: Gwałtowne ostrzeliwanie pod Voormezelle, Dickebusch i okolicy między St. Eloi a Ypern nad kanałem Comines.

Obustronna działalność artylerii pod Hebuterne, między Carnoy i Somme, oraz w okolicy Souchez i Noeur-les-Mines.

Prace saperów w odcinku szanica Hohenzollernów i na zachodzie od Wimpy.

Wczoraj trwała silna działalność artylerii, jeden z latawców naszych zginął.

## Komunikat belgijski.

Le Havre, 18 kwietnia.

Główna kwatera donosi 17 kwietnia: W ciągu dnia była dość ożywiona walka artylerii na rozmaitych miejscach, zwłaszcza w okolicy Oostkerke i Dixmuiden.

## Komunikat włoski.

Rzym, 19 kwietnia.

Główna Kwatera donosi 18 kwietnia: Na stokach Monte Sperone w dolinie Ledro na południu od Rivy trwały nasze planowe postępy.

Dnia 18 kwietnia zdobyte zostały nowe oszańcowania i umocnienia przeciwko nieprzyjacielowi. Tego samego dnia, po obfitym ogniu artyleryjskim, wykonał nieprzyjaciół w dolinie Sugana atak w sile około 14 batalionów na nasze wysunięte stanowiska. Został on odparty. Wykonaliśmy kontratak, podczas którego wzięliśmy 105 jeńców, w tej liczbie 3 oficerów. Dnia 17 kwietnia w odcinku frontu od Volto aż do podnóża doliny Brenta wznawiał nieprzyjaciół trzykrotnie ataki swoje. Za każdym razem jednak razem był on odrzucony z ciężkimi stratami.

Wzdłuż frontu Isonzo i na Karście, sytuacja nie uległa zmianie.

## Doniesienie angielskie z Mezopotamii.

Londyn, 18 kwietnia.

Urzędowo donoszą: Na południowym brzegu Tygrysu cofnęliśmy linie nasze o 500 — 800 jardów.

## Zdobycie Trebizondy.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Petersburg, 19 kwietnia.

Urzędowo donoszą: Zdobyto Trebizondę. Wspólne operacje oddziałów armii kaukaskiej, oraz rosyjskiej floty czarnomorskiej na wybrzeżu małaazyatyckim uwieńczone zostały zdobyciem tego ważnego ufortyfikowanego punktu. Bohaterskie wojska armii kaukaskiej w walkach, w dn. 14 b. m., pobili Turków nad rzeką Karageri i ścigali ich w odwrocie na bliski dystans, przez co złamały ich opór. Przez silne poparcie dział i floty rosyjskiej powiodło się dokonać zrzecznego lądowania. Działa okrętowe współdziałały skutecznie z operującymi na wybrzeżu wojskami. To nowe zwycięstwo wsparte zostało także przez wojska operujące w innej części Małej Azji. Żołnierze dokonali możliwie wszystkiego, ażeby ułatwić zadanie wojsk operujących w okolicy nadbrzeżnej.

## Nieszczęśliwy przegląd wojsk.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Sztokholm, 19 kwietnia.

Nadeszły tu następujące szczegóły, dotyczące zajść, jakie miały miejsce podczas parady na froncie południowo - rosyjskim. Gdy cesarz rosyjski odbywał przegląd nowobranców na froncie południowo - zachodnim, naraż pojawił się samolot austriacki. Cesarz w towarzystwie generała Brusilowa objechał długi front żołnierzy, wtem niepostrzeżony dotychczas samolot austriacki począł rzucać bomby, z których jedna wpadła nawet w szeregi rosyjskie. Żołnierze nieprzywykli do ognia rzucili się do panicznej ucieczki, przy czym sam cesarz o mało nie odniósł szwanku. Groźną sytuację spotęgowała jeszcze ta okoliczność, że cesarz stracił zupełnie panowanie nad sobą. Cały swój gniew cesarz wywarł na generale Brusilowie, który wadliwie zorganizował obronę przeciw atakom lotniczym. Cesarz telegraficznie zawezwał do głównej kwatery południowo - zachodniej zwolnionego przed niedawnym czasem generała Iwanowa.

## O ostatniej ofensywie rosyjskiej.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Nowy-York, 19 kwietnia.

W otrzymanym tu numerze gazety czikagowskiej „Daily News“ korespondent berliński donosi w sprawie walk nad jeziorem Narocz, co następuje: Widocznie Rosyjanom brak sprawnych oficerów. Wynika to stąd, że wykonywane ataki nigdy nie znajdują poparcia przez rezerwy. Celem ofensywy z wszelką pewnością było odciśnięcie części Niemców z pod Verdun. Gdyby nie było dostatecznych powodów, w takim razie żaden generał rosyjski nie przedsięwzięłby w nieostrożnej chwili tak samobójczych ataków. Pole bitwy jest formalnie jednym wielkim rosyjskim i żelazem omentaryjskim, ciągnącym się na stumilowej przestrzeni.

## Obrady petersburskiego tow. rolniczego.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Kopenhaga, 19 kwietnia.

Otrzymana tutaj petersburska gazeta giełdowa donosi, że petersburskie towarzystwo rolnicze rozpoczęło obrady pod przewodnictwem księcia Krapotkina. Celem obrad jest opracowanie układów handlowych, o ile te ostatnie dotyczyć będą szczególnie rolnictwa rosyjskiego. Zaraz na pierwszym posiedzeniu omawiano nowe układy handlowe z zagranicą oraz z Niemcami.

## Ograniczenie spożycia mięsa w Rosji.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 19 kwietnia.

„Vossische Ztg.“ dowiadyuje się ze Sztokholmu, iż rosyjski minister rolnictwa zabronił w całej Rosji uboju bydła we wtorki i czwartki. Sprzedaży mięsa w poniedziałki, środy i piątki oraz wydawanie potraw mięsnych w restauracjach.

## Walki pod Verdun.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 19 kwietnia.

Gazeta „Taegliche Rundschau“ otrzymała z głównej kwatery następujące szczegóły, odnoszące się do zdobycia wzgórza 316 na północnym zachodzie od fermi Thiaumont. Wraz z tą nową zdobyczą dostało się w nasze ręce ostatnie wzgórze, które jeszcze dzieliło nas od opancerzonej linii fortów, ciągnących się na południu od twierdzy Douaumont, a pozycje nasze podsunęły się znacznie pod tamtejsze opancerzone szczyty. Wystarczy spojrzeć na mapę, by zrozumieć, że na północy od Verdun wszystkie wyniosłości, panujące nad okolicą, znajdują się w naszych rękach. Nieprzyjaciół został znacznie osłabiony skutkiem wzięcia przez nas do niewoli niemal siedmiu kompanij, oraz wskutek innych również dotkliwych strat, które były następstwem naszego ataku. Nowe zwycięstwo niemieckie dowiodło ponownie, iż zjawiska, obszernie komentowane przez Francuzów, jak: słabnąca sprawność niemiecka i zmęczenie, wyczerpanie się zwycięstw i przerwa w akcji na froncie niemieckim, były jedynie ciszą, poprzedzającą burzę. Podobnież doniesienia francuskie o wtargnięciu Francuzów w odcinek pomiędzy wsią Douaumont a lasem Chauveur i o domniemanej klęsce, jaką Niemcy ponieść mieli w tej miejscowości, okazały się kłamstwem.

## Francya zaraziła się od Rosji.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berno, 19 kwietnia.

Z doniesień dzienników francuskich okazuje się, iż we Francji znowu wykryto wielką organizację, która drogą fałszerstw uwalniała popisywanych od służby wojskowej. W Rouen z polecenia władz wojskowych dokonano 2-eh aresztowań, po których nastąpi zapewne cały ich szereg.

## Groźba kryzysu ministeryalnego w Anglii.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 18 kwietnia.

Z Rotterdamu donoszą: Jak wynika z otrzymanych dzisiaj wiadomości, przesilenie w gabinecie angielskim zaostrzyło się. Posiedzenie komisji gabinetowej pod przewodnictwem Asquitha nie osiągnęło żadnego wyniku, gdyż obie strony trwały w swych wzajemnie przeciwnych poglądach. Charakterystycznym rysem sytuacji obecnej jest to, że większość gabinetu, obecnie, jak i dawniej przeciwną jest wprowadzeniu powszechnej powinności wojskowej, gdy tymczasem mniejszość posiada wielkie wpływy i zajęła stanowisko nieprzejednane. Sytuacja jest krytyczna. Ciękawo, lecz bezskuteczne rozprawy trwały do wieczora, wreszcie utworzono nową komisję, składającą się z przedstawicieli obu kierunków. Zadaniem komisji tej będzie odnalezienie dróg i środków, jakimi udałoby się osiągnąć porozumienie.

Król przyjął na audyencji Asquitha. Prezes ministrów odłożył na później wyjaśnienie, które dzisiaj miał dać izbie niższej.

Gazety londyńskie nadmieniają, że obecne przesilenie gabinetowe, w zestawieniu z ogólną sytuacją polityczną, jest bardzo niebezpieczne. Cały obecny gmach rządowy zachwiał się w posadach. Przewidują, że niektórzy ministrowie ustąpią w ciągu 24 godzin, decyzyja jednak jeszcze nie zapadła. Wrazie, gdyby gabinet wypowiedział się ostatecznie przeciw powinności wojskowej, Lloyd George powinien podać się do dymisji. Jeżeli jednak gabinet wypowie się za nią, w takim razie ustąpi minister robót publicz-

nych, Handerson; silnie zachwianem jest również stanowisko ministra kolonialnego.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Amsterdam, 19 kwietnia.

„Vossische Zeitung“ donosi: W Londynie wczoraj wieczorem przypuszczano, iż sytuacja polepszyła się, gdyż nie wiadano jeszcze nic o dymisji członków gabinetu. Wiedzano, iż Asquith odbył konferencję z Lloydem George, Curzonem i Bonarem Law'em, przywódcami stronnictwa, agitującego na korzyść wprowadzenia powszechnej powinności wojskowej. Sądono, iż konferencja ta doprowadziła do porozumienia. Świadczyłoby to, że Asquith przyrzekł wprowadzenie ostrzejszych przepisów względem robotników nieżonatych, pracujących w fabrykach amunicji, oraz bezpotomnych, wreszcie rozciągnięcie powinności wojskowej także na żonaty, gdyby pierwsze zarządzenie nie zadośćuczyniło w dostatecznej mierze wymaganiom naczelnego dowództwa. Dzisiaj wieczorem ma zapadć decyzja, czy gabinet pozostanie nadal na swem stanowisku.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 19 kwietnia.

Dzisiejsze wieczorne wiadomości, otrzymane z Chrystianii i Rotterdamu, potwierdzają również, iż angielskie przesilenie gabinetowe doszło do swego maksymalnego napięcia. Dzisiejszego wieczora prawdopodobnie sprawa się rozstrzygnie. Każdej chwili oczekiwać należy ustąpienia tych członków ministrów, którzy są za wprowadzeniem powszechnej powinności wojskowej, jakkolwiek dążą oni do osiągnięcia przewagi w gabinecie. Znamiennym obrazem, cechującym postępowy rozwój kryzysu obecnego i stan polityki wewnętrznej jest powrót Churchilla z frontu zachodniego do Londynu. Jeżeli możliwym jeszcze jest porozumienie, w takim razie będzie ono osiągnięciem nie kosztem zwolenników reformy wojskowej, lecz kosztem Asquitha i popierających go ministrów, przeważnie liberałów. A w tym wypadku Asquith w gabinecie zostanie zepchnięty do roli drugorzędnej.

## Lord Churchill w Londynie.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Londyn, 19 kwietnia.

Doniesienie Biura Wolffa: Lord Churchill przebywa znowu w Londynie. Odwiedził on Lloyda George'a.

## Pogłoski o bliskim pokoju.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 19 kwietnia.

„Berliner Tageblatt“ donosi z Hagi: Od wczorajszego dnia wśród sfer finansowych uparcie krąży pogłoska o bliskim pokoju. Giełda amsterdamska zareagowała na nią zwykłą kursów walut wszystkich mocarstw wojujących. Nigdy jeszcze w ciągu jednego dnia nie notowano tak gwałtownych wzniesień, z których niektóre osiągnęły niebywały rekord. „Handelsblatt“ ogólną zwykłą motywuje niepotwierdzonymi dotychczas pogłoskami o pokoju.

## Ku pokojowi.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Amsterdam, 19 kwietnia.

„Handelsblad“ komentując wyjaśnienie lorda Cromera, twierdzi, że Asquith, mówiąc o zniszczeniu militarystów pruskiego, miał na myśli zniszczenie rządzącego w Niemczech stronnictwa militarystów.

Podobnie „Times“ zgadza się z tem wyjaśnieniem Cromera. Komentarze angielskie mogą posiadać pewną wartość jedynie z tego względu, że stopniowo wyrównują grunt do ewentualnych układów pokojowych. Bardzo niewielkie szanse ma przypuszczenie, że wojna zakończy się wielkim zwycięstwem. Wówczas przeciwnicy stanęliby naprzeciw siebie jak rozwieścione jelenie, których rogi poplątały się wzajemnie. Ażeby wielkie narody Europy uchronić przed takim końcem, jest jedyną drogą, którą poprzedzać musi wyrównanie terenu do układów pokojowych.

## Na morzach.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Kopenhaga, 19 kwietnia.

Do gazety „Nationaltidende“ telegrafują ze Skagena, iż morze wyrzuciło tutaj na brzeg dwa koła ratunkowe z napisami „Markmann“ i „Lightfoot“, pochodzące z dwóch nowych kontrtorpedowców angielskich.

## W sprawie łodzi podwodnych.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Waszyngton, 19 kwietnia.

Hrabia Berstorff wczoraj późnym wieczorem odbył naradę z Lansingiem.

## Holandia a Anglia.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Haga, 19 kwietnia.

„Nieuwe Courant“ donosi: Ostatnie zarządzenia rządu angielskiego stawiają holenderską żeglugę parową w tak uzależnionej sytuacji i nastęrczają naszemu rządowi takie trudności, o jakich nie słyszano jeszcze od chwili wybuchu wojny. Po dniu 31 marca tylokrotnie zapewniło nas w drodze ściśle urzędowej, że na konferencji paryskiej ani razu nie dotknięto nawet sytuacji Holandii i jej interesów, wobec czego niema absolutnie powodów do niepokojów, jakie budzić mogłyby ewentualne następstwa obrad w Paryżu. Zdaje się jednak, iż obecnie te uspokajające zapewnienia nie mogą już budzić zbytnej radości.

## Anglia a żegluga holenderska.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 19 kwietnia.

„Lokalanzeiger“ donosi z Rotterdamu: Dyrektorowie rotterdamkiego Lloydysta i holenderskiego królewskiego towarzystwa żeglugi parowej zakomunikowali holenderskiemu ministrowi handlu, iż władze angielskie zażądały od nich, wzamian za pozwolenie na korzystanie z węgla w Anglii, lub angielskich stacjach węglowych, przeznaczenia 30 proc. ogólnej pojemności na potrzeby Anglii. Minister handlu oznajmił dyrektorom, iż pojemność ładunkowa okrętów holenderskich musi nadal być zachowana do dyspozycji rządu holenderskiego.

## O przemarzu przez terytorium greckie

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berno, 18 kwietnia.

Doniesienie Biura Wolffa: „Corriere della Sera“ donosi z Aten, iż dotychczas nie rozwiązano jeszcze sprawy przewozu wojsk serbskich przez terytorium greckie. Oczekują tu ostatecznej odpowiedzi paryskiej rady wojennej koalicji na zarzuty, podniesione przez rząd grecki. Tymczasem zaś tematem obrad jest rozwiązanie kompromisowej „legacji na tem, by dozwolili na przemarsz wojsk serbskich z uwzględnieniem pewnych ograniczeń i z zachowaniem szczególnych warunków.

## W sprawie parowca „Imperator“.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Waszyngton, 19 kwietnia.

Posłowi amerykańskiemu w Wiedniu polecono zwrócić się do rządu austriacko-węgierskiego z zapytaniem, czy niedawny atak łodzi podwodnej na barkę rosyjską „Imperator“ nastąpił bez uprzedniego ostrzeżenia.

## Rada koronna w Grecji.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 19 kwietnia.

Gazeta „Lokalanzeiger“ donosi z Aten: Drugie zebranie venizelistów również rozchwiało się skutkiem kontragitacji antivenizelistów. Podczas zebrania odbywały się nieopisane tumulty, wreszcie policja musiała opróżnić salę. Pod koniec tygodnia ma zebrać się rada koronna pod przewodnictwem króla, w której wezmą udział również wyżsi generałowie i przywódcy stronnictw parlamentarnych. Nie zaproszono ani Venizelosa, ani jego zwolenników.

## Niepokój w Danii.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Kopenhaga, 19 kwietnia.

Prasa duńska została zaniepokojona nowym rozporządzeniem Anglii, dotyczącym używania przez okręty węgla niemieckiego. Gdyby Niemcy zechcieli zastosować tę samą zasadę względem węgla angielskiego, wówczas musiałaby zupełnie stanąć cała żegluga neutralna.

## Ameryka a Anglia.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Rotterdam, 19 kwietnia.

„Rotterdamsche Courant“ dowiadyuje się, iż rząd amerykański polecił swemu posłowi w Londynie zaprotestować energicznie przeciw ponownemu zatrzymaniu przesyłek pocztowych. Pomiędzy zatrzymanymi przesyłkami znajdowały się również listy dyplomatyczne i papiery wartościowe. Stany Zjednoczone żądają kategorycznie by zaprzestano zatrzymywać pocztę.

**Z Chin.**

Telegram własny „Godz. Pol.”

Berlin, 19 kwietnia.

Doniesienie Biura Wolfa: Poselstwo chińskie otrzymało depeszę następującej treści: Chociaż prowincja Kuangsi, a za nią Kuanlung ogłosiły swą niepodległość, tem niemniej w pozostałych prowincjach i garnizonach panuje zupełny spokój, w szczególności nawet w tych prowincjach, w których stały garnizony wojska z północy.

**Wojna w Meksyku.**

Telegram własny „Godz. Pol.”

Nowy-York, 19 kwietnia.

Korespondent gazety „Associated Press”, przebywający przy meksykańskiej armii ekspedycyjnej, donosi telegraficznie, iż pościg za Villą wstrzymano, skutkiem nowego niespodzianego ataku niesfornych żołnierzy Carranza, wykonanego na wojska amerykańskie.

**Brak potwierdzenia o śmierci Villi.**

Telegram własny „Godz. Pol.”

Londyn, 19 kwietnia.

Doniesienie Biura Wolfa: Londyński „Times” donosi z Waszyngtonu: Ponieważ nie otrzymano bliższych szczegółów o śmierci generała Villi, przeto zachodzi obawa, że doniesienie o jego śmierci mija się z prawdą.

**Wiadomości wojenne.**

**Widoki pokoju?**

„Berliner Tageblatt” donosi z Rotterdamu: Angielskie pismo „Labour Leader” jest zdania, iż widoki bliższego pokoju są coraz korzystniejsze. Francuski minister skarbu wczoraj na to, iż widzi pokój, a oświadczenie to jest charakterystyczne dla zapłaty trywania z tamtej strony Kanalu. Również w Anglii nastąpiła w ostatnich tygodniach zmiana. Zmiana ta wkrótce ujawni się.

**Zagadnienia wojny fortecznej w zakresie 30,5 i 42 cm. armat.**

Generał-major Józef v. Macalik następująco rozpatruje tę kwestję w „Wojsk. Dzienniku Strefflera”:

Do połowy zeszłego stulecia posiadały już wszystkie artylerie forteczne europejskich mocarstw ciężkie armaty kalibru 20 do 24 cm. Dalekość ich strzałów wynosiła około 7 km., skuteczność jednak okragło 4,500 m. Te ciężkie działa strzelały granatami lądowymi (bombami) o ciężarze 133 kg. do 146 kg. Wyrbucane pod wysokimi kątami, wiskają się te pociski stosownie do jakości ziemi, 4 do 7 m. głęboko, a przy uderzeniu wyrzucają ją o głębokości 4 górnej, zaś szerokości przebijają te pociski całkiem lekko. Przeciw najbardziej odpornym jednak celom stałych fortyfikacji, betonowym osłonom o 1,5 metrowej szerokości albo przeciw niklowo - stalowym pancernom 15 do 20 cm. szerokości, nie wystarczają.

„Jest rzeczą zrozumiałą, że państwa wojskowe starały się stworzyć odpowiedniejsze działa, któreby były zdolne do niszczenia nawet najbardziej odpornych celów. Reformę rozpoczęła Francja, konstruując 27 cm. moździerz, których granaty waży 228 kg., jednak nie są zdolne do przebicia jednorazowym strzałem betonowych fortyfikacji, wzmocnionych w między czasie na 2.20 szerokości.

Bezpośrednio przed wybuchem obecnej wojny zaprowadziły Austro-Węgry 30.5 cm. motorowe moździerze, oba zaś państwa centralne 42 cm. haubice (w niemieckiej prasie nazywane „mörserami”). Dalekość skutecznych strzałów 30.5 cm. dział przeszło dwa razy większa od dalekości dotychczasowych ciężkich haubic. Ich wartość ilustrują najlepiej wielkie ciężary pocisków. Niszczący skutek ich eksplozji rozprzestrzenia się w promieniu 300 do 500 m. Są one zdolne pierwszym trafnym pociskiem zburzyć wszystkie używane dotychczas betonowe i pancerne osłony. Zniszczenie atakowanych przedmiotów wymaga dlatego małej ilości amunicji i mało czasu, przedstawia się zatem nadzwyczaj ekonomicznie.

Ruchomość 42 cm. dział jest dostateczną, ruchomość 30.5 jest mniej więcej równa ruchomości ciężko obladowanego motorowego wozu ciężarowego. Czas przygotowania 30.5 cm. działa do boju wynosi przy sprzyjających okolicznościach około 3 godzin, obsługa jest pojedyncza, szybkostrzelność 4 do 5 strzałów na godzinę.

**Warunki greckiej pożyczki.**

Paryski korespondent „Gazette de Lausanne” donosi, iż ks. Christof grecki bawił z polecenia rządu w stolicach entente’y, w sprawie udzielenia Grecji pożyczki. Sprzymierzeńcy są skłonni nawiązać w tym kierunku rokowania, pod warunkiem, że prezes ministrów Skuludis otrzyma dymisję, parlament ulegnie rozwiązaniu, i po przejściowym gabinetcie powołany zostanie do władzy Venizelos.

**W oczekiwaniu niemieckiej ofensywy.**

„Russkij Inwalid” pisze, że mimo uderzeń niemieckich przeciw Francji, głównym teatrem wojny pozostanie front rosyjski. Wszystkie oznaki mówią, iż wkrótce podjęta zostanie silna niemiecka ofensywa na Dźwińsk i Rygę. W Rydze słychać niezwykle gwałtowny huk dział.

**Czwórporozumienie w Abisynii.**

„Nationalzeitung” donosi z nad granicy rosyjskiej: Z doniesień rosyjskich wynika, że czwórporozumienie wkrótce zwróci się do rządu abisyńskiego, żądając odeń wzięcia udziału w wojnie przeciw Turcji. Do negusa abisyńskiego wysłano specjalną delegację, która ma zakomunikować mu żądanie koalicji. Armia abisyńska, składająca się mniej więcej z 300,000 ludzi, ma uderzyć na Egipt. Pełnomocnicy czwórporozumienia w ostatnich czasach nieustannie domagali się od negusa, by wojska swe poprowadził przeciw Turcji. Negusowi poczyniono szerokie obietnice. Inicytywa w tym wypadku wyszła ze strony Francji.

**Pojedynek na aeroplany.**

Lotnik niemiecki Immelmann, który, jak wiadomo, zniszczył dotychczas 13 nieprzyjacielskich aeroplanów, otrzymał za order „Pour le merite” i pismo cesarza Wilhelma z wyrazami najwyższego uznania. Immelmannowi, jak podają pisma włoskie, lotnik francuski listem wyrzuconym z aeroplanu przesłał obecnie wezwanie na pojedynek w powietrzu. Wyzwanie to opiewa:

„Lotnik francuski Navarre, kawaler orderu legii honorowej ma zaszczyt wezwać niemieckiego lotnika Ingelmana (tak „Tribuna” cytuje nazwisko), odznaczonego żelaznym krzyżem 4 klasy (!), aby się z nim zmierzył ponad linią bojową francusko-niemiecką”.

Dalej był podany dzień i godzina. Pisma włoskie podnoszą, że Immelmann nie stawił się do tego pojedynku. Widocznie miał coś ważniejszego do czynienia.

**Koszta wojenne Rosji.**

Z Petersburga donoszą do Bukaresztu, że podczas rozpraw budżetowych w Dumie, minister finansów, Bark, oświadczył, że dotychczasowe rosyjskie koszty wojenne wynoszą ogółem 13 miliardów rubli. Do końca roku wzrosną one jednak jeszcze o jakieś 10 - 12 miliardów.

**Dyzlokacja wojsk w Salonikach.**

Dziennik „Vittorio” donosi: Od kilku dni do Salonik przybywają nowe wojska, które lokowane są w mieście. Wojska dawniej przybyłe, przebywające dotychczas w mieście, otrzymały rozkaz zakwaterowania się w okolicy Salonik.

**Bunt w wojsku serbskiem.**

Z Madrytu donoszą do dziennika „Az Est”, że wśród wojsk serbskich, przebywających we Francji, wybuchł bunt. Serbowie wzdragają się walczyć dalej.

**Legion słowian południowych.**

Gazety kopenhaskie donoszą, że rosyjskie dowództwo wojskowe w chwili obecnej pracuje nad utworzeniem t. zw. legionu słowian południowych. W skład tego legionu mają wejść jeńcy należący do armii austriacko-węgierskiej, pochodzący z okolic Austro-Węgier, zamieszkałych przez Serbów, Kroatów Słowaków. Wyszkołemiem tych ludzi mają zająć się wyżsi oficerowie serbscy, którzy w ostatnich dniach w poważnej liczbie udali się z Francji i Anglii przez półwysep Skandynawski do Rosji.

**Łodzie podwodne bez periskopów?**

Paryski „Temps” pisze: Obiegają uporczywe pogłoski, że Niemcom udało się zbudować łodzie podwodne bez periskopów. Należy tu wspomnieć, że przy licznych stordpowaniach w ostatnich czasach zauważono na powierzchni morza ślad biegu torpedy, a natomiast nigdzie nie widziano periskopu atakującej łodzi. Ze takie spostrzeżenia nie są bezpodstawne, dowodzi fachowy komentarz techniczny marynarki w piśmie holenderskiem „Landstroom”, omawiający możliwość takiego wynalazku. Pomysłowe zestawienie soczewek i zwierciadeł na powierzchni okrętu umożliwi komendantowi stat-

ku obserwowanie i zarazem sterowanie łodzią. Ci prawda, łódź podwodna może się wtedy tylko lekko zanurzać, ale to już wystarczy do jej ukrycia się, a brak periskopu jest tu nader dodatnią stroną.

**Ostatnie telegramy.**

**Ograniczenie spożyczenia mydła.**

Telegram własny „Godz. Pol.”

Berlin, 19 kwietnia.

Rada związkowa na wczorajszym posiedzeniu uchwaliła szereg nowych zarządzeń gospodarczych. Na szczególną uwagę zasługują ograniczenie spożyczenia mydła. Od chwili obecnej na głowę ludności przypada zaledwie na miesiąc 100 gramów mydła toaletowego i funt mydła do prania. Następne uchwały dotyczą papieru gazetowego. Wreszcie handel jajami z ograniczeniami i zagranicą mlekiem skondensowanym postanowiono zmopolizować w rękach centralnego towarzystwa zakupów.

**Ofiary szaleńca.**

Telegram własny „Godz. Pol.”

Wiedeń, 19 kwietnia.

Liczba ofiar, które padły z rąk szaleńcego żołnierza piechoty, Fichnera, w Rudolphimie, jak obecnie donoszą, wynosi zaledwie 4 ludzi, gdy tymczasem liczba rannych podniosła się do 8.

**Anglia a dostawa mięsa z Ameryki.**

Telegram własny „Godz. Pol.”

Londyn, 19 kwietnia

Doniesienie Biura Reutersa: Ministerium spraw zagranicznych zawarło z amerykańskimi dostawcami mięsa umowę, na mocy której rząd angielski aż do ukończenia wojny regulować będzie całkowity wywóz wszelkich produktów, dostarczanych przez eksporterów amerykańskich do neutralnych krajów Europy.

wadzenie ciężkich moździerzy spowodowało przewrót w taktyce obrony.

Wspaniałe wyniki, osiągnięte w próbach z ciężkimi działami, stały się już przed wojną europejską przyczyną gruntownej zmiany w organizacji punktów oparcia pasów obronnych twierdzy. Z końcem 80-ych a początkiem 90-ych lat zeszłego stulecia stworzone pancerne forty, poczęto budować zamiast wielkich fortów pasu obronnego mniejsze i ustawić baterie ciężkich dział nie we wnętrzu ich, ale na tak zwanych liniach łączących. W dalszym rozwoju tej myśli przystąpiono do stwarzania rozłożonych punktów oparcia, które zastosowano przy pracach fortyfikacyjnych ostatnich lat dziesięciu.

W takich punktach oparcia są pozycje piechoty, lekkiej i ciężkiej artylerji, ziemianki i składy amunicji zupełnie od siebie odgraniczone. Z powodu takiego ugrupowania jest zwalczanie artyleryjskie tak rozrzuconych celów wybitnie utrudnione.

Jeśli na początku wojny można było wątpić w obronność twierdzy Verdun przed 30.5 cm. i 42 cm. działami, to po usunięciu braków i przeprowadzeniu ulepszeń w uzbrojeniu, posiada miejsce to bezwątpienia wielki stopień obronności.

Ogromna niszcząca siła nowych dział ciężkiego kalibru zmusza obrońcę twierdzy do zabezpieczenia integralnych części pasa obronnego od przedwczesnego zniszczenia.

„Jakkolwiek w pierwszej linii jest do wykonania tego zadania przeznaczoną artylerją, to przecież nie jest jej akcja obronna, ani wystarczająca, ani niezawodna, ponieważ wypędzenie albo zwalczanie dobrze w terenie ukrytych ciężkich baterji przeciwnika jest bardzo trudne. Zwalczanie ich zatem pozostawia się musi flocie powietrznej. Pod tym względem może celowo założona pozycja przednia dać przez czas dłuższy możliwość ochrony.

Wielkie znaczenie przednich pozycji udowodniły ponowne walki pod Verdun. Jakkolwiek po rozpoczęciu niemieckiej ofensywy, zostały już 26 lutego zdobyte szturmem 2 punkty oparcia pasa obronnego, trwa wciąż jeszcze walka na przednich polach. Na lewym brzegu Mozy bronią się Francuzi z wielką zaciętością, ustępując ziemi tylko piędź za piędzią, tak, że po zdobyciu szczytu „Martwy człowiek”, wynosiła zdobycz w terenie 2 km. W każdym razie należy uwzględnić fakt, że walczy tutaj nie tylko załoga twierdzy, lecz także rezerwy ufortyfikowanego obszaru Toul - Verdun, a także prawdopodobnie rezerwy armii Joffre'a (niemiecki biuletyn mówi o 27 dywizjach) tak, że idzie tutaj właściwie o walki w części frontu bojowego, w którym twierdza tworzy potężny, rozległy punkt oparcia Francuzów.

W walce fortecznej ma artylerja zadanie torować drogę własnej piechocie i ułatwiać jej wdarcie się do nieprzyjacielskich fortyfikacji.

Rozwiązanie tego zadania wymaga zniszczenia tych dział, które ostrzeliwują pola przed forami, burzenia fortów i ich przeszkod, jakoteż zgnębienia moralnego załogi.

Dalekostrzelność i skuteczność nowych dział austro-węgierskich umożliwiła atakującemu zniszczenie dalekonośnych armat obroncy i rozpoczęcie skutecznego burzenia fortów już na 10 do 13 km. przed łańcuchem obronnym.

Ogromna siła nowych dział umożliwiła w wysokim stopniu skrócenie niszczących walk, ponieważ szczególnie przy użyciu 42 cm. wystarczą 3 do 4 celnych strzałów dla zburzenia fortu. Ten przymiot umożliwił wykonanie skręconych ataków, przyczem po krótkim przygotowaniu artyleryjskiem następuje szybko zdobycie obiektu albo części linii obronnej (Leodyum).

Wielka ruchomość 30.5 moździerzy umożliwiła nie tylko szybki ich transport, ale także ich szybkie ustawienie. Przymiot ten połączony z dalekostrzelnością i skutecznością umożliwił wojskom atakującym podejmowanie niespodziewanych ataków.

Taki niespodziewany atak udeśli się świeżo światnie w czasie walk około Verdun. Po przełamaniu w dniu 22 lutego francuskiej pozycji między Consevoye i Azannes i zdobyciu w następnym dniu miejscowości Beaumont i Ornes, ustawiła niemiecka artylerja piesza swe ciężkie działa. Po silnym przygotowaniu artyleryjskiem można było już w dniu 25 lutego zdobyć pancerny fort Douaumont, a w dzień później grupę fortów Hardaumont.

Widzimy zatem, że twierdze, posiadające ograniczoną załogę, i nie rozporządzające doskonałą artylerją, muszą szybko uleść atakowi przygotowanemu przez ciężkie 30.5 moździerze.

Twierdze o silnych rezerwach i artylerji mogą po zburzeniu fortów stawiać opór na liniach pośrednich, a po ich zdobyciu na tylnym łańcuchu obronnym. Tego uczy nas walki około Verdun.

Każde ulepszenie środków bojowych, wywodzi autor dalej, jest zreformowaniem nie tylko ataku, ale w większym jeszcze stopniu obrony. Każde ulepszenie środków bojowych i ich sposobu życia przynosiło też zawsze ze sobą udoskonalenie obrony, a tem samem przewagę obrony nad atakiem. Tak była np. w długiej, zaciętej walce o twierdzę Przemysł w roku 1914/15 obrona stanowczo silniejszą od ataków rosyjskich armii Dimitriewa.

Jest dlatego rzeczą zrozumiałą, że wpro-

Wielka dalekonośność i ruchliwość 30.5 cm. motorowych moździerzy umożliwiła obrońcy twierdzy, która jest zaopatrzona w te działa, utrzymywanie przeciwnika daleko od właściwej pozycji bojowej. Podczas, gdy lekkie działa otrzymują zadanie przeszkadzania przekroczeniu przez przeciwnika przednich pól, niedopuszczanie do rozwinięcia przez tegoż ataku, muszą ciężkie moździerze utrzymywać nieprzyjaciela w odpowiedniej odległości. Czynią to przez burzenie mostów, dworców kolejowych, parków amunicyjnych, magazynów, punktów oparcia przeciwnika etc.

Dzięki swej stosunkowo wielkiej ruchliwości mogą motorowe moździerze przy dobrze rozwiniętej sieci komunikacyjnej twierdzy brać w wystarczającej liczbie udział w walkach okolicy forticy i powodować swemi niespodziewanymi wystąpieniami lokalną przewagę nad nieprzyjacielską artylerją, a tem samem umożliwiać wyrwanie przeciwnikowi już osiągniętych sukcesów.

Bardzo ważne zadanie przypada ciężkim moździerzom w walce z atakującą artylerją. Z powodu swej olbrzymiej siły są one zdolne niszczyć poszczególnymi pociskami całe baterie, usuwając najniebezpieczniejsze z nich.

Tak więc wprowadzenie 30.5 i 42 cm. ciężkich dział umożliwiło szybkie zniszczenie twierdzy i to już na dystansie od 10 do 13 km. a co za tem idzie szybkie jej zdobycie, jeżeli naturalnie jej bierno i czynne siły nie są zbyt wielkie. Udowadniają to ataki na twierdze w Belgii, Francji i Rosji w pierwszej części kampanii. Atak był tam silniejszy od obrony.

Gdzie obrona usunęła po części braki twierdzy, a jeżeli nie, to przynajmniej stara się i wprowadza równowartościowe środki walki, tam istnieje między atakiem a obroną równowaga. Stan taki ilustrują nam walki pod Verdun. Jednak mimo to umożliwiła ruchliwość 30.5 cm. moździerzy przez niespodziewane ataki zdobycie fortów Douaumont, Hardaumont i De Vaux, co przy pomyślnych okolicznościach spowodować może upadek twierdzy.

W gigantycznej walce o zwycięstwo pod Verdun okazało się jednak także, że nie siła twierdzy i potężne środki bojowe są jedynymi czynnikami, decydującymi o wyniku walki fortecznej. Stale jest nim w pierwszym i ostatnim rzędzie załoga, która swą odwagą, wytrwałością i ofiarnością nadaje twierdzy ogromną obronność i wykazuje te świetne sukcesy, którymi poszczycić się mogą wojska austriacko-węgierskie w Przemysłu i Tyrolu. Nie należy przeto niedoceniać pracy technika i fortyfikatora, którzy tej załodze dają środki i możliwość do wytrwania.

# ŁÓDŹ.

## Kalendarzyk.

Dziś: Sulpicyusza.  
Jutro: Anzelma.

### Zebrań.

Jutro dalszy ciąg zebrania ogólnego członków Stow. nauczycieli żydów.

### Rocznice.

Dnia 20 r. 1501. Zmarł nagie w Toruniu król Jan I Olbracht.  
1863. Rząd Narodowy mianuje Dyonizego Czachowskiego naczelnikiem wojennym województwa sandomierskiego.  
1863. Potyczka pod Ochędzkiem (w Wieluńskim). Franciszek Parczewski walczy nie bez powodzenia, ale cofa się w obawie posiłków, nadchodzących Moskalom.

## Kronika łódzka.

### Kwesta w Łodzi.

Wielka kwesta, organizowana przez miejscową Radę opiekuńczą odbędzie się w dniach 25 — 27 maja.

### Wypłata wsparć.

Wbrew pierwotnym mylnym pogłoskom, wypłata wsparć w dzielnicach Delegacji niesienia pomocy biednym nastąpi dopiero, począwszy od dnia dzisiejszego.

### Przepustki na towary.

W wydziale przepustek na towary przy Del. zaprowiantowania miasta zmieniono godziny wydawania przepustek w ten sposób, że wydawane będą teraz w godzinach od 8 rano do 12 w południe i od godz. 3 do 5 po południu.

### Ogledziny rządowego instytutu higieniczn.

Wczoraj przed południem dokonano oględzin rządowego instytutu higienicznego przy ul. Pańskiej. Urządzenia instytutu demonstrował i objaśniał kierownik tegoż dr. Wolf. Zwiedzający, pp. nadburmistrz Schoppen, członkowie magistratu i Wydziału zdrowotności, oraz dr. Trenkner i dr. Skalski oglądali nadto laboratoryjnie miejskie i znajdujący się w tym że budynku zakład odsważający.

### Uniermowanie sprzedaży cukru.

Na posiedzeniu z udziałem kupców-hurtowników władze udzieliły tymże kupcom pozwolenia na dokonywanie sprzedaży cukru z krajów neutralnych w specjalnie urządzonych sklepach. Pod karą 5 tysięcy rubli, lub pół roku więzienia kupcom hurtownikom zabroniono sprzedawać cukier „neutralny” tym sklepom, które w sprzedaży posiadają cukier „kartkowy”. Hurtownicy obowiązani są dawać detalistom pewien rabat od ceny maksymalnej.

Celem kontroli nad sprzedażą cukru „neutralnego” ustanowiono specjalne księgi handlowe.

Hurtownikom polecono w ciągu 48 godzin zameldować zapasy cukru posiadanego.  
Cukru znajduje się obecnie w Łodzi około 400,000 kil.

### Z parku Poniatowskiego.

Wejście do parku od ulicy Inżynierskiej zostało otwarte. Jest to bardzo dogodnie dla mieszkańców okolicznych, którzy znacznie skrócili sobie drogę i ułatwili komunikację pieszą.

### Z „Kola panien”.

W dniu 18 b. m. ks. Zygmunt Siedlecki dokonał poświęcenia nowego lokalu „Kola panien” przy ul. Spacerowej 37 m. 2. Po odbytej ceremonii ks. Siedlecki przemówił do zebranych uczennic, zachęcając je do dalszej pracy.

Szwalnica przy „Kole panien” przyjmuje nadal zamówienia na roboty codziennie od godz. 9 rano do 4 po południu.

### Z II Stow. właścicieli nieruchomości.

W poniedziałek odbyło się pierwsze posiedzenie Komitetu organizacyjnego 2-go stowarzyszenia właścicieli nieruchomości. Postanowiono stworzyć komisję, dla wypracowania ustawy stowarzyszenia i wniosków, które mogą być przedstawione na ogólnym zebraniu towarzystwa kredytowego m. Łodzi. Wnioski te będą dziś sformułowane.

### Z Tow. pracowników aptek.

Komunikują nam, że ogólne zebranie członków Tow. wzajemnej pomocy pracowników aptek, zapowiedziane na dn. 20 i 21 b. m., zostało odłożone. Wyznaczono je na czwartek i piątek 27 i 28 b. m.

### Nadużywanie filantropii.

Zarządy taniach kuchni dla inteligencji zwróciły uwagę, że z instytucji tych korzystają ludzie

stosunkowo zamożni, którzy mogliby nie wysyłać dla siebie funduszy, mających na celu umożliwienie przetrwania ciężkich czasów inteligencji, bądź zupełnie pozbawionej zarobku, bądź też posiadającej nader ograniczone dochody.

Celem zapobiegnięcia temu wysykowski dobroczynności należałoby zastosować i w kuchniach dla inteligencji świeżo zaprowadzony w taniach kuchniach system rejestracji stołowników.

### Rękawiczki.

Od pewnego czasu daje się zauważyć, że rękawiczki skórkowe coraz bardziej wychodzą z użycia i są zastępywane przez rękawiczki trykotowe, niciane. Na zamianę tę wpłynęło przedewszystkiem podniesienie blisko o 100% ceny rękawiczek skórkowych, a pozatem brak preparatów do prania.

Przy sposobności zauważyć należy, że Łódź nie posiada ani jednej solidniejszej wytwórni rękawiczek skórkowych. Czynnione próby aklimatyzacji na gruncie miejscowym fachowców warszawskich speliły na niezem wobec konkurencji tandeciarskiej.

### Z gminy żydowskiej.

Gmina żydowska otrzymała znowu subdyum od miejscowej Rady opiekuńczej, w sumie 2,000 rb.

### „Uzdrowisko”.

Sezon letni w „Uzdrowisku” żyd. Tow. pielęgnowania chorych rozpocznie się w dniu 3 maja.

### Nowy cennik Wydz. zaprowiantowania miasta.

Delegacja zaprowiantowania miasta przy magistracie zestawiła dla kooperatyw i instytucji dobroczynnych następujące nowe ceny:

Kasza orkiszowa, pud 10 mk. 50 fen., kasza pęczak, pud 12 mk. 30 fen., manna, funt 50 fen., fasola (biała), funt 75 fen., fasola (brązowa), funt 65 fen., Groch (zielony), funt 80 fen., Ryż, funt 75 fen., pieprz, funt 2 mk., cykoria, funt 60 fen., domieszka do kawy, paczka 60 fen., kawa, funt 4 mk., herbata I gatunek, funt 7 mk., herbata II gat., funt 6 mk. 50 fen., herbata III gat., funt 5 mk. 50 fen., herbata IV gat., funt 4 mk. 25 fen., ser edamski, funt 2 mk., mleko skondensowane, puszka 1 mk. 75 fen., masło, kilo 7 mk. 20 fen., szmalce, funt 3 mk., marmolada, funt 80 fen., kakao, 400 gramów 4 mk., ziemniaki, podwójny centnar 8 mk., płatki jęczmienne, kilo 1 mk. 05 fen., śledzie (holenderskie), 1/2 beczki 80 mk., śledzie (norweskcie), 1/4 beczka 150 mk., zapalki, paczka 25 fen., klipszce, funt 75 fen., mydło lojowe, funt 95 fen., nafta dla grosistów, funt 40 fen., nafta dla detalistów, funt 42 1/2 fen., sliwki suszone (marka 00/10), funt 1 mk., sliwki suszone (marka 00/20), 75 fen., bob (duży), funt 65 fen., bob (mały), funt 60 fen., cukier (taryna), funt 25 kop., cukier (kostkowy), funt 30 kop.

Delegacja zaprowiantowania miasta sprowadziła także większy transport solonych ryb (Salzfische), które również będą sprzedawane kooperatywom i stowarzyszeniom. Cena tych ryb została ustanowiona na 70 fenigów za funt.

### Wypadek w remizie tramwajowej.

Wczoraj rano przy wyjeździe z remizy tramwajowej wagon zawadził o bramę żelazną. Wagon, którego zatrzymanie na miejscu było niepodobna, pociągnął za sobą nie tylko bramę, ale nadto potężny filar murywany na cemente i około 3 łokci murywanego ogrodzenia. Taką siłę przedstawia tramwaj!

Wypadku z ludźmi na szczęście nie było. Katastrofę jednak boleśnie odczuł maszynista, którego niezwłocznie wydalono z pracy, a nadto w chwilę potem zawiadomiono go, że mu żona umarła.

### Znalezione zwłoki noworodka.

Na polu przy ul. Dąbrowskiej, w rowie, napełnionym wodą, znaleziono utopione zwłoki noworodka płci męskiej.

### Kradzieże.

W restauracji przy ul. Nowo-Zarzewskiej 33, skradziono Wojciechowi Pastusiakowi 100 rubli w walucie rosyjskiej i 100 rubli w markach niemieckich.

Przy ul. Wschodniej z mieszkania Anny Grynów skradziono z mieszkania zegarek, wysadzony dyamentami, oraz kilka rubli gotówka.

## ROZPORZĄDZENIE

p. General-Gubernatora z d. 15 kwietnia 1916 r., dotyczące posunięcia naprzód zegarów.

Za czas od 1 maja do d. 30 września 1916 r. prawem przepisany czas w Niemczech jest czas słoneczny 30-go południka na wschód od Greenwich.

Dzień 1 maja 1916 r. rozpoczyna się dnia 30 kwietnia 1916 r. o godzinie 11-ej po południu podług obecnej rachuby czasu.

Dzień 30 września kończy się godziną po północy, stosownie do sensu niniejszego rozporządzenia.

Dla obszaru General-Gubernatorstwa niniejsze ustanowienie czasu jest w równej mierze ważnem.

Warszawa, dnia 15 kwietnia 1916 r.

General-Gubernator  
podp. v. Beseler.

Powyższe rozporządzenie p. General-Gubernatora podaje się niniejszym do ogólnej wiadomości dla okręgu administracyjnego Łódzkiego.

Łódź, dnia 18 kwietnia 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji  
v. Oppen.

## Listy z Częstochowy.

### II.

(Korespondencya własna „Godz. Polski”).

Wielki tydzień. — Uroczystość na Jasnej Górze. — „Doraźna Pomoc”.

Do obchodu uroczystej pamiątki Zmarłych wstąpienia przygotowuje się Częstochowa w skupieniu. W świątyniach tłumy wiernych wysłuchują rekolekcji i czynią pokutę, jak każde obowiązkiem religijnym i stary obyczaj polski.

Wielki tydzień na Jasnej Górze odznacza się szczególną ceremonią, której początek ginie w pomroce dziejów. Jest nią tradycyjna zmiana sukienki Najświętszej Panny na Cudownym Obrazie.

W Wielki Czwartek zrana, punktualnie z wybiciem godziny czwartej, na wieży klasztornej, w ciemnych jeszcze kurytarzach zbierają się o.o. Paulini, poczem przechodzą do zakrytych i skarbcu, skąd udają się do małej celki, przylegającej do górnej części ołtarza. Na dany znak, wszyscy zakonnicy padają na kolana. Po chwili dwóch z nich, przybranych w komże i stule podnosi się, zbliża do Cudownego Obrazu, wyjmując go z ołtarza i składa na stole, nakrytym białą serwetą.

Rozpoczynają się modły, którym przewodniczy przeor, lub jego zastępca. Trwają one dość długo, a gdy się skończą, ci sami zakonnicy, którzy wyjęli Obraz z ołtarza, zdejmują zeń koronę i sukienkę, odkurzają ostrożnie i przykrywają welonem. Welon ten później, pojęty na kawałki, rozdawany jest między wiernych, na pamiątkę.

Zdjęta sukienkę składa się w skarbcu, przynosi się natomiast inną, na którą w danym roku kolej przypada. Po przybraniu Obrazu, przeor, wraz z obecnymi odmawia litanię do Matki Boskiej, poczem, przeznaczeni na to zakonnicy, wkładają Obraz z powrotem do ołtarza.

Przez cały czas trwania uroczystości wszystkie wejścia do świątyni są zamknięte.

Radosne święta Wielkiej Nocy nie zapowiadają się u nas wesoło. Potrzeby u nas są coraz większe, a środków ich zaspokojenia jest coraz mniej. „Komitet Doraźnej Pomocy” Towarzystwa Dobroczynności dla chrześcijan wyraża, pod przewodnictwem ks. kanonika Fulmana, wszystkie siły, aby ulżyć niedoli i rzeczywiście czyni bardzo dużo w tym kierunku.

Według ogłoszonego sprawozdania komitet wydał w marcu w sześciu swoich kuchniach 205420 obiadów. Dochodów miał komitet 39,964 rb., zaś rozchodów 31,012 rb.

Działalność „Doraźnej Pomocy” jest bardzo pożyteczna, życzyć więc należy tej instytucji, ażeby się rozwijała jak najpomysłniej.

### Monteciarus.

Trzech bandytów, z których dwaj uzbrojeni byli w rewolwery, wdario się do mieszkania wdowy, Juliani Tomalowej, zamieszkałej w Białej Górnej, w powiecie częstochowskim. Bandyci znęcaniem się nad ofiarą napadu pragnęli wymusić, ażeby wskazała gdzie przechowuje pieniądze. W ten sposób udało im się zarabować 250 rb. Nadto bandyci zabrali koguta i 4 kury.

Po dokonaniu rabunku — podczas którego jeden z rabuszy płaczące dziecko Tomalowej uspokajał cukierkami — bandyci zbiegli do Częstochowy.

Za wykrycie każdego ze wspomnianych bandytów ces. sąd gubernatorstwa wojskowego przeznaczył po 300 mk. nagrody.

## Z Kalisza.

Naczelnik powiatu kaliskiego ogłosił: „We wsi Małgowie, w pow. koreckim, mieszkańcy ukrywali całymi miesiącami kilku żołnierzy rosyjskich. Z tego powodu nakładam na wieś kontrybucję w sumie dwukrotnie przewyższającej podatek gruntowy, 326 rb. 70 kop.

## Z Włocławka.

Po dłuższej przerwie odbyło się w ubiegłą sobotę ogólne zebranie kujawskiego oddziału warsz. Tow. higienicznego. Postanowiono uruchomić ogródki dziecięce im. królowej Jadwigi, powierzając kierunek tychże prof. Romanowi Kobendzie, oraz omawiano różne potrzeby miejscowe, jak stworzenie przytulku położniczego, pralni mechanicznej, któraby mogła obsługiwać tutejsze zakłady dobroczynne, braki miejscowego szpitala, wysyłanie dzieci na kurację do Ciechoćka, zorganizowanie odczytów z zakresu higieny i t. p. Wszystkie te sprawy powierzono do rozpatrzenia nowemu zarządowi, który obecnie stanowią pp.: H. Mühsam (prezes), dr. B. Wolberg (wiceprezes), Fr. Kryt, J. Gutkowski, R. Kobendza, dr. A. Sawicki, Br. Kocent i W. Badurski.

W poniedziałek ubiegły oddano do użytku świeżo ukończony gmach kąpieli ludowej.

Rozwinięto się tu ostatnio rybactwo, z czego żyje wiele rodzin. Ryby łowione są głównie na eksport. Najwięcej i najpiękniejsze okazy wysyłane są do Łodzi.

## Z Płocka.

Począwszy od miesiąca bieżącego wstrzymane zostały zapomogi od komitetu poznańskiego, zaś od Rady opiekuńczej w Warszawie, dokąd skierowane są fundusze poznańskie, nie dotąd — jak donosi „Kur. Płocki” — nie wpłynęło dla Płocka i zniszczonych wsi w pow. płockim.

W sklepach wszystkich panuje przedświątęczny... zastój. Wielu przedmiotów brak, a gdy są nawet, wysoka cena odstrasza od kupna nawet najmniejsze sfery.

## Z Siedlec.

(Korespondencya własna „Godz. Polski”).

Kto winien? — Epidemie wygasły. — Zabiegi sanitarne. — Pierwsza egzakuca. — Ofiarności instytucji finansowych. — Ubóstwo szkół.

O chlebie — w dosłownym zupełnie znaczeniu tego wyrazu myśli każdy siedleczanin.

Myśl ta stała się teraz powszechną tembardziej, że w przeciągu całego tygodnia siedleczanie spotkali się z nieznanym zupełnie u nas dotychczas objawem. W przeciągu tygodnia nie było w mieście chleba. Ogólni wystawcy przed wydziałem rozdawnictwa kart chlebowych całymi dniami; od 5 zrana takie same ogonki tkwiły nieruchomo przed sklepami, sprzedającymi chleb.

I nie wiadomo gdzie szukać przyczyny braku. Magistrat składał winę na piekarzy, piekarze obwiniali magistrat, a mieszkańcy tymczasem musieli obywać się bez chleba. Wogóle sprawa zaopatrywania miasta w żywność postawiona jest w Siedlecach jakoś wadliwie, co ogromnie ujemnie wpływa na nastroj zwłaszcza biedniejszych warstw społeczeństwa, zawsze skorych do wyszukiwania przyczyn złego w stanowisku „panów”, myślących jedynie o sobie, nie zaś o swych bliźnich.

Przed miesiącem, wszyscy bez wyjątku mieszkańcy Siedlec, poddać się musieli przymusowemu szczepieniu ospy. Jakby przerażona tym wrogiem sobie objawem — ospa wyniosła się z miasta, tak że obecnie spotykanych przedtem kartek z groźnym napisem: „Osipa, niebezpieczna choroba”, przyklejonych do bram domów, nie spotyka się prawie wcale. Wogóle stan zdrowotny Siedlec w obecnej chwili jest prawie zupełnie zadawalniający — epidemii żadnych już niema.

W pierwszych dniach kwietnia zjechała do Siedlec komisya paszportowa, fotografująca hurtem tych wszystkich mieszkańców, którzy dotychczas nie zdążyli zaopatrzyć się w paszporty. Ulica, żądna zawsze sensacji, ma prawdziwą uciechę w obserwowaniu masowych zdjęć paszportowiczów z kolejnymi numerami na piersiach.

Od tygodnia odbywają się oględziny szczegółowe domów (mieszkań prywatnych, podwórzy piwnie i strychów) przez specjalną komisję sanitarną. Skrupulatnym oględzinom podlegają zwłaszcza dzielnice żydowskie, gdzie przeważnie kryją się wszelkie rozsadniki zaraźliwych chorób.

Miały Siedlce w marcu jeszcze niebywałą sensację. Oto przez sąd wojenny skazany został na karę śmierci przez rozstrzelanie znany koniokrad i bandyta, którego schwytano z bronią w ręce, a którą groził aresztującym go milicyantom. Egzekucya odbyła się z miastem, nie publicznie. Dopiero po fakcie rozlepione ogłoszenia zawiadomiły o dokonanej już karze.

Na zakończenie przytoczę jeszcze dwa fakty, godne najwyższego uznania, bo są to objawy naszej ofiarności społecznej.

Na ogólnem rocznem zebraniu członków 2-go Stowarzyszenia spółdzielczego m. Siedlec i powiatu siedleckiego zapadła uchwała, której mocą część czystego zapadła uchwała, której mocą część czystego zapadła uchwała, której mocą część czystego zapadła uchwała, 2400 rb. przeznaczoną została dla rozdania pomiędzy najbardziej potrzebujące pomocy finansowej instytucje, a więc: szkoły niższe i średnie, ochrony, tanie kuchnie i t. p.

Na takim samym zebraniu członków siedleckiego Tow. wzajemnego kredytu zapadła podobna uchwała. Pomimo niepewnych dla wszelkich instytucji finansowych czasów, pomimo stosunkowo nieznacznych zysków w roku sprawozdawczym — ogólne zebranie postanowiło wyznaczyć 400 rb. na pomoc dla szkół siedleckich.

Jak z tych dwóch uchwał widać, społeczeństwo opieką swą otacza w pierwszym rzędzie szkolnictwo nasze. Bo też rzeczywiste stan szkół siedleckich w bieżącym roku szkolnym pozostawia bardzo wiele do życzenia. Chociaż uczelnie nasze są dość licznie zapełnione przez młodzież, jednakże finansowo stoją gorzej, niż zwykle. Wskutek przyczyn natury ogólnej rodzice nie mają czem opłacić wpisów, a więc właściciele szkół ze swej strony nie mają czem opłacać honorarium dla personelu nauczycielskiego. Może kwesta majowa na szkoły przyczyni się choć w części do wypełnienia tych braków, jakie obecnie istnieją w kasach naszych szkół.

# WARSZAWA.

## To tylko fikcja!

Niedawno temu wykazywaliśmy, że tak szumnie w rozsyłanych do pism komunikatach reklamowana działalność sekcji żywnościowej, zwłaszcza w pewnych działach, jak np. sprzedaż ziemniaków, jest tylko fikcją. Robi się coś nie coś, a pisze się o tem dużo. A to „coś niecoś” jest kroplą w morzu ogólnej potrzeby, której zadosyć uczynić sekcja żywnościowa albo nie może, albo nie umie. To drugie prawdopodobniejsze.

Ze nasze dowodzenia o tej fikcji żywnościowej były słuszne, dowodem wyjaśnienie kontrolera komisji sklepowej sekcji żywnościowej, inż. Feliksa Laskowskiego, zamieszczone w „Przeglądzie Porannym”, a dotyczące sprzedaży ziemniaków.

Według wyjaśnienia tego, sklepy sekcji mogą pomieścić jednorazowo po 45 pudów ziemniaków, które rozsprzedają w ciągu godziny. Następne partie dowiezione są do sklepów w ciągu dnia. Dowóz prawidłowy paraliżuje jednak brak odpowiedniej lokomoty. Sekcja, oprócz własnego taboru, obsługiwana jest przez kilka prywatnych przedsiębiorstw przewozowych, oraz przez ręcznych wózkarzy. Siły te jednak nie wystarczają. Aby zadosyć uczynić potrzebom milionowej ludności miasta, trzeba pałającą się sprawę odpowiednio uregulować, w przeciwnym razie „otrzymywanie ziemniaków za kartkami — słowa cytowanego wyjaśnienia — nie przestanie być fikcją”.

Nareszcie ze strony samej sekcji dowiadujemy się, że sprzedaż ziemniaków za kartkami była, jest i prawdopodobnie nie przestanie być fikcją. Sekcja z jej zastępem pracowników nie może poradzić sobie z rozwiezieniem ziemniaków po własnych sklepach. Więc cóż ci panowie tam robia?..

Powie ktoś może, że inne, ważniejsze rzeczy mają na głowie, niż zajmowanie się rozwożką ziemniaków. Przecież trzeba te ziemniaki zakupić i sprowadzić do Warszawy. Tak, — to rzeczywiście praca ważna. Tylko że przeważną część tej pracy wykonują nie sekcja, lecz spółka, złożona z dwóch ludzi: znanego w mieście agenta od ogłoszeń, oraz właściciela majątku ziemskiego. Ci dwaj panowie wystarli się o ułatwienia przewozowe i dostarczają sekcji więcej niż połowę ogólnej ilości ziemniaków potrzebnych dla obywateli ogółu mieszkańców Warszawy.

Okazuje się zatem, że przeważną część zadania, polegającego na zaopatrzeniu Warszawy w ziemniaki spełnia dwóch ludzi. Przypuszczając można, że potrafiliby zaopatrzyć Warszawę w całą ilość tego towaru, gdyby mieli... rzecze swobodnie. Sekcja, ze swym legionem urzędników tego dokonać nie może. Więcej nawet, — nie może poradzić sobie z rozwiezieniem do własnych sklepów owych kartofli, jakie im dwaj ludzie, rzutcy i energiczni dostarczają.

Więc cóż robi ów zastęp urzędników sekcji?.. — wciąż ciśnie się na myśl pytanie. Odpowiedź znajdziemy w jednej z ostatnich uchwał zarządu miejskiego, postanawiającej, że wszyscy pracownicy Sekcji żywnościowej pobierają za roboty pobioru bonifikacje w stosunku 60 proc. pensji miesięcznej.

Wystarcie się o taką „bonifikację”, — to także praca, wymagająca zabiegów. Może z tego powodu owym panom nie starczy czasu na inne prace.

## Kasa sibiraków.

Sybirak, bezspornie jest to rusycyzm, który jednak znalazł u nas prawo obywatelstwa, jako określenie zesłańca politycznego w przeciwstawieniu od stałego mieszkańca — Syberyjczyka.

Takich Sybiraków, którzy różnemi czasami powrócili z Syberji, jest w naszym kraju spora liczba. Są między nimi i weterani z roku 1863, przeważnie ludzie starzy, znęcani niewolą, zniedołężniali, niezdolni do pracy i pozbawieni środków utrzymania.

Współczując ich niedoli grono osób za możniejszych utworzyło Kasę Sybiraków, w celu niesienia materialnej pomocy i otoczenia ich opieką.

Za czasów rosyjskich już ze względu na nazwę i cel Kasa taka zalegalizowana być nie mogła. Bo rząd rosyjski nie tylko karze tych, którzy przeciw niemu zawiniли, ale nadto zabrania im nieść pomoc, gdy karę już wycierpieli i powrócili do spokojnego życia.

Dzisiaj atoli zalegalizowanie Kasy Sybiraków nie przedstawia niepokonanych trudności. Władze okupacyjne, na zasadzie uchwał konferencji w Hadze, mają prawo legalizowania statutów stowarzyszeń, regulujących życie społeczne okupowanego kraju lub też przynoszące pomoc ludności.

Powstał więc projekt wystąpienia za pośrednictwem K. O. m. W. do władz okupacyjnych o zalegalizowanie Kasy pomocy dla Sybiraków przez zatwierdzenie jej statutu.

# Kronika warszawska.

## Z powodu zmiany kursu pieniędzy.

Niesumienni kupcy i sklepikarze skorzystali ze zmiany kursu w ten sposób, że nie stosują zwykły do waluty rosyjskiej, jak być powinno, lecz zniżkę do waluty niemieckiej, co jest wzbronione i co wychodzi na krzywdę kupujących. I tak np.: chleb kosztował przed zmianą 11 kop., albo 17 fenigów. Ta ostatnia cena jest miarodajną i nie powinna uleść zmianie, w walucie zaś rosyjskiej chleb powinien kosztować 9 kop. Tymczasem sprzedający pozostawiają cenę 11 kop., a w walucie niemieckiej każą sobie płacić 20 fenigów. To samo dzieje się w handlu mięsem. Nieuczciwa ta spekulacja obliczona jest na wyzysk warstw najbiedniejszych i powinna być ukrócona.

## Gry w miejscach publicznych.

Niemieckie Prezydium policyi zawiadomiło Zarząd Miasta, że w sprawie uprawiania w restauracjach, cukierniach, piwiarniach, mleczarniach i t. p. zakładach gier rozrywkowych, uznano za potrzebne utrzymać w mocy wydane w r. 1896 przepisy ówczesnego oberpolimajstra warszawskiego, dopuszczające tylko gry w bilard i szachy. Inne gry w podobnych lokalach są wzbronione. O powyższym Zarząd miasta zawiadomił milicję miejską, zalecając jej by pilnowała przestrzegania tego rozporządzenia przez właścicieli wymienionych zakładów.

## W sekcji żywnościowej.

Wczoraj odbyła się w sekcji żywnościowej instalacja nowych kierowników sekcji, powołanych przez komitet obywatelski, na miejsce ustępującego p. Romana Mielczarskiego w osobach pp. Stef. Przanowskiego, jako przewodniczącego i Wł. Pfeiffra, jako jego zastępcy.

Nowy przewodniczący sekcji p. Przanowski pracował w sekcji jako przewodniczący komisji sklepowej, objawiając to stanowisko po p. Janaszku i zreorganizował dział sprzedaży sklepowej, ustąpił jednak po kilku tygodniach — jak komunikowano wówczas — z powodu braku czasu na wyłączne poświęcenie się pracy obywatelskiej, wobec nawału pracy zawodowej. P. Pfeiffer czynny był czas dłuższy w komisji rozdzielczej sekcji żywnościowej, obsługującej instytucje i kooperatywy.

Oba stanowiska są honorowe, podobnie jak i stanowisko, jakie piastował dotąd p. Mielczarski który poświęcając sekcji cały swój czas nie pobierał zupełnie za swe trudy wynagrodzenia.

## W dni świąteczne.

Handel w dniu dzisiejszym może być prowadzony w porze wieczornej o dwie godziny dłużej, niż normalnie. W piątek, 21 b. m., winny być wszystkie sklepy zamknięte o g. 2-iej po poł. z wyjątkiem sprzedających artykuły spożywcze, oraz zakładów ze spożyciem na miejscu, w sobotę, dnia 22 b. m., winny być o godz. 6 wszystkie zakłady handlowe zamknięte.

W czwartek, piątek i sobotę bieżącego tygodnia, t. j. dnia 20, 21 i 22, urządzenie wszelkich widowisk (teatralnych, kinematograficznych z programem varietes i t. p.), oraz koncertów jest niedozwolone.

## W dni świąteczne.

Wszystkie kuchnie i herbiaciarnie komitety będą normalnie czynne bez przerwy podczas świąt Wielkiej Nocy.

Sekcja żywnościowa podaje do wiadomości, że biura jej będą otwarte w nadchodzący piątek i sobotę tylko do godz. 1-iej po poł., w niedzielę zaś i poniedziałek nie będą wcale czynne. Sprzedaż w sklepach będzie prowadzona w sobotę do godz. 1-iej po poł., we wtorek po świątach od godz. 7-iej rano.

## Remont w szpitalach.

Sekcja szpitalnictwa poleciła zarządom szpitali i zakładów dobroczynnych, aby roboty remontowe i budowlane w tych zakładach wykonywane były systematycznie bez zamykania od razu po kilka oddziałów szpitalnych.

## O boiska dla młodzieży.

Komisja zajęć pozaszkolnych zwróciła się do Sekcji plantacyjnej z prośbą o urządzenie boiska dla gier fizycznych dla młodzieży szkolnej na placu „Nędra”, na Powiślu, w okolicach ul. Czerniakowskiej, za rogatką Jerozolimską i w Mokotowie.

## Więść dla dzieci.

Pod taką nazwą istnieje, jak wiadomo, przy Wydziale opieki nad dziećmi i młodzieżą przy Radzie Głównej Opiekuńczej Sekcja, mająca na celu umieszczanie po дворach obywatelskich dzieci z miasta, którym rodzice nie mogą dać należytej opieki i zapewnić odpowiedniego utrzymania w obecnych ciężkich warunkach. Dotychczas Sekcja wysłała około 800 dzieci. W dalszym ciągu zgłaszają się

codziennie liczne zastępy młodocianych kandydatów i kandydatek, przeciętno po 50 dzieci dziennie. Obecnie około pół tysiąca dzieciaków czeka na wyjazd. Niestety, Sekcja nie posiada możliwości zapewnienia im wyjazdu i pobytu na świeżem powietrzu wiejskim, wobec braku zaofiarowanych miejsc i utrzymania przez nasze obywatelstwo. Pożądaniem byłoby, aby ziemiaństwo, rozumiejące jak ważnym jest dla przyszłego rozwoju społeczeństwa moralne i fizyczne wychowanie dziecka, przyszedłoby jaknajszersze rzesze, potrzebujące opieki i pomocy.

## Falszywe marki.

Zarządzająca sklepem Kom. Obyw., przy ul. Al. Jerozolimskiej 12, zakomunikowała w 10-ym komisaryacie, że przed kilkoma dniami zgłosiła się do sklepu jakaś kobieta w celu nabycia towarów. Po towar przychodziła kilkakrotnie, placąc markami srebrnymi. Marki okazały się fałszywymi. Tegoż dnia przed wieczorem, przyszła dziewczynka, która również płaciła fałszywymi markami. Przy pomocy posterunkowego ustalono, że dziewczynka ta jest córką owej kobiety, która poprzednio nabywała towary. Śledztwo w sprawie poprzeczenia obieg fałszywych monet wdrożono.

## Pod kołami pociągu

Na torze kolei obwodowej na przejeździe u rogatki Radzymskiej, pod przejeżdżający pociąg wpadł 50-letni Ludwik Melak. Odrzucony przez lokomotywę, Melak odniósł liczne obrażenia. Pogotowie Ratunkowe odwiozło go w stanie ciężkim do szpitala.

## Na gorącym uczynku.

Do mieszkania Andrzeja Duchy, Browarna 4, zakradł się złodziej i zamknął drzwi za sobą na haczyk. P. D., wróciwszy z miasta, nie mógł się dostać do mieszkania, złodziej bowiem nie chciał go wpuścić, dopiero po energicznym przemówieniu, złodziej zdecydował się drzwi otworzyć i chciał zbiec. P. D. chwycił go jednak w pół i trzymał w tej pozycji dopóki nie nadszedł stróż domu. Przy pomocy milicji odprowadzono go do V-go komisaryatu. Nazywa się on Józef Zegler, lat 21, który przyznał się, że przygotował sobie już w mieszkaniu p. D. rzeczy do zabrania, został jednak zaskoczony przez p. D.

## Kradzieże.

W szpitalu Wolskim, nieznanymi sprawcy, przez podkop, zrobiony z korytarza, weszli do piwnicy i skradli 42 funty słoniny.

Nieznanymi sprawcy, pod nieobecność właścicielki mieszkania, p. Leokady Sosnowskiej, Floryńska 5, otworzyli dobranym kluczem drzwi i skradli futro, kołnierz fokiowy i garderobę, ogólnej wartości 413 rubli.

## Teatr i muzyka.

Z powodu dni przedświątecznych, wszystkie teatry warszawskie zamknięte będą dziś, jutro i pojutrze.

Wczorajsza premiera świetnej farsy p. t. „Kontroler wagonów sypialnych”, z p. Gasińskim i Mrozińską, hucznie była oklaskiwana przez publiczność, wypełniającą po brzegi salę teatru Małego. Bawiono się wylmieniem. P. Gasiński zaliczyć może rolę swoją w „Kontrolerze” do jednej z najlepszych swoich kreacji.

## Dzisiejsze pogrzeby w Warszawie.

### Na Powązkach:

Mączewska Walerya, l. 27, żona Redaktora Naczelnego „Gazety porannej 2 grosze”, z kości. Zbawiciela, godz. 4 po poł.

Pękacka Genowefa, l. 7, przy ojcu, składniku węglowym, z Gęsiej 30, godz. 3 po poł.

Merkel Tadeusz Wacław, l. 5, przy ojcu współpracownikowi Drukarni Polskiej, z Elektoralskiej 23, godz. 4 po poł.

### Na Bródno:

(Cmentarz św. Wincentego).

Kuczewski Mikołaj, szewc, l. 40, szp. Wolski, godz. 2 po poł.

Lada Władysław, l. 5, syn oficjalisty dr. żel. W. W., z Grójeckiej 21, godz. 8 rano.

## Tym, co milczeć każą

w upomniku.

Oddawna — odkąd pod wpływem rosyjskiej państwowości, szkoły i administracji zdeptano w pewnych geograficznych sferach naszej stolicy cnoty staropolskie — a miast nich zaszczerpiono barbarzyńską etykę tatarsko-mongolską z pijaństwem, złodziejstwem, krzywoprzysięstwem, sprzedajnością, a nawet zdradą — przy ujawnieniu zamachów na polską własność społeczną, rozlega się natychmiast patryotyczny okrzyk:

— Brudy w domu prać należy. Więc szaa...  
A że własnej pralni od wieku niema — nie prać wcale.

Znamy to hasło, znamy szkody, jakie wynikły i wynikają dla społeczeństwa wskutek sumiennego stosowania go przez pewien odłam pracy, ale też pobudki tej sumienności nie są obce tym wszystkim, którzy wglądają za Lulisy naszego życia.

Oto trzech panowie Musikowscy: dwaj bracia rodzeni — trzeci zaś syn. Krócej: pan Antoni i pan Wiktorjan, nauczyciele szkół miejskich w Warszawie, oraz pan Alfred, syn pana Wiktorjana — „profesor”, a nawet „kierownik” ośmioklasowej szkoły na Pradze, stanowiącej własność jęgomocia, który na wszelki wypadek ewakuował się wraz z armią rosyjską, aby w myśl Ehrenberga odbudować Polskę podług recepty Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza.

Jaką za patryotyzm z wielkiej kwesty mąjowej otrzymał zapomogę od Wydziału oświecenia — nie pamiętam. Ale że dostał — wiem. I kiedy — również: oto w tym samym roku, w którym moskiewskiemu szpiegowi Kojalowiczowi polski Wydział oświecenia udzielił koncesji na gimnazjum dla dżiatwy polskiej.

Na pierwsze tedy danie niechaj będzie pan Antoni Musikowski. Pedagog starszy już wiekiem. Ukończył seminaryum nauczycielskie — oczywiście moskiewskie — w okresie, kiedy w seminaryach tych nie uczono języka polskiego, ale zato wykładano, jak należy kochać „matulskę Rossiję”.

Rok 1905 zastał p. Antoniego na stanowisku, a raczej jako męża zabiegliwego na dwu stanowiskach: nauczyciela szkoły gminnej w Siennicy, oraz sekretarza seminaryum nauczycielskiego. Pamiętasz czytelniku wiec ze Szwarcem w muzeum. Pamiętasz mowę Niemcewskiego, Herynga, s. p. Peplowskiego. Pamiętasz uchwałę: rzucić szkołę rosyjską — iść raczej do turny, niżli do tej właśnie znienawidzonej szkoły. Zmarnowało się wiele młodzi, ale strejk owoc wydał: narodziła się szkoła polska.

Jak strejk — to już strejk. Więc nawet w Siennickim seminaryum nauczycielskiem. Zadrzał pan inspektor: agitacja wśród uczniów. Kto agituje — niewiadomo. A wiedzieć trzeba: inaczej niepodobna ani napisać „donosu”, ani złać „karygodnego” nie postuszeństwa.

W kłopotach przyszedł panu inspektorowi z odsieczą sekretarz i nauczyciel — pan Antoni Musikowski. Podmówił mianowicie jednego z uczniów seminaryum, aby zeznał, iż strejkować każą nauczyciel śpiewów, Ignacy Brauliński. Podmówił obietnicami: pełnego stypendyum do ukończenia seminaryum, najlepszej posady nauczycielskiej po ukończeniu i na dodatek jeszcze jednego drobiazgu — stu rubli gotówki.

Jak rzekli, tak zrobili. Skutek był natychmiastowy: właśnie nauczyciel śpiewów, p. Brauliński, otrzymał dymisyę.

Tymczasem o „zeznaniach” syna dowiedział się ojciec — zwyczajny chłop, ale człek uczciwy. Dowiedział, że nieprawda. Dowiódł, kto syna do niegodziwości podmówił. Znowu był skutek: pana Braulińskiego wrócono na dawne stanowisko.

Zdawało się: oto pan Antoni Musikowski młynski kamień się do lba i do wody. Nieprawda: siadł najspokojniej i najspokojniej siedziałby po dziś dzień, gdyby nie postawa chłopstwa.

Aha — postawa chłopstwa: owacy. Nawet niezwykle: z fajerwerkami. Więc przedewszystkiem stóg panu Antoniemu spalili, następnie święcone mu obleli ekskremantami, potem zaś na wiatw strótem strzelali poczęli przez okno do pana inspektora.

Wobec takich właśnie owacy z fajerwerkami i vivatami, pan Antoni Musikowski uważał za dogodniejsze usunąć się z Siennicy do Zbroszy. Również na stanowisko ludowego nauczyciela. Wszedł do partji i nosić poczęł chorągwie z orłem białym.

\* \* \*

W Zbroszy żywot był marny: ludziska dowiedzieli się o czynach pana Antoniego w Siennicy. Trzeba było corychlej myśleć o nowej emigracji. Sposobność nadarzyła się. Ta sposobnością — masowe dymisy nauczycieli szkół elementarnych w Warszawie.

Posad po wydalonych nikt brać nie chciał. Władze były w kłopotcie. Skorzystał z tego pan Antoni i objął stanowisko nauczyciela w szkole miejskiej naszej stolicy.

Warszawa — miasto piękne — milion mieszkańców — szumowin również nie mało. Znalazło się więc i towarzystwo: jeden „Litwin” drugi „Polak” — o moralnej wartości pana Antoniego.

To już nie żarty: tres faciunt collegium. Jedno nieszczęście: do stowarzyszenia nauczycielskiego przyjąć nie chcą. Pan Antoni atoli narazie nie płakał: starał się o awans. Powodzenie sprzyjało: dostał szkołę niedzielno-rzemieślniczą. I byłby doszedł do godności wyższych... gdyby właśnie nie drobiazg: wojna europejska.

— Powrócił! Napewno powrócił! Jąć oczekiwać. Dłuzko się:  
„Tata nie wraca. Ranki i wieczory  
„We łzach go czekam i trwodze,  
„Rozlały rzeki...”

Smutek ogarnął pana Antoniego.

\* \* \*

— Żadnych orzelków w szkole. „Nasi” wieszac będą...

Szerokotorowa orientacja ma pewne, zresztą dość znane w kraju naszym, narowy. W

pierwszej linii łapownictwo. Pan Antoni tedy w Warszawie rozpoczął uprawiać i ten proceder. A że w czasach biedy dobra czasem psu i mucha — opodatkował uczniów: pod postacią atramentu i kajetów „od sztuki“ po dwa rubelki. Z tego zaś zysku: po dziesięć złotych polskich. Uczniów 119. „Weź kredkę i porachuj — to rachuba prosta...”

Mało: potrzeba czteroklasowej rzemieślniczej. Rosyjanie wyszli — Wydział oświecenia został. Pan Antoni otrzymał awans.

Strach serce przenika: panu Antoniemu awanse daje polski wydział oświecenia...

Drugiego mam honor zarekomendować: to właśnie pan Wiktorian Musikowski, brat pana Antoniego. Rodzony.

Ta sama droga. Więc dyplom seminaryum nauczycielskiego. Potem stanowisko w szkole elementarnej. Z przerwą. Nawet wieloletnią: rzucił szkołę, bo pisarzem gminnym został. Tutaj, w okolicach Warszawy. Z pisarza awansował na wójta. Piękna karta: łapówki, denuncjacje, spółki ze strażnikami, obdzieranie ludności, protegowanie złodziei. Postrach okolicy. Znowu skutek: przedewszystkiem majątek — później dymisy.

Cóż zostawało: wrócić do dawnych zajęć — do nauczania w szkole. Był strejk. Były miejsca. Była protekcja. Więc miejsce nauczyciela w Warszawie. Znowu przerwa: trafiła się posada w cyrkule, potem miejsce pisarza. Nie na długo: poznała się ludność wiejska — idź precz...

Łatwo powiedzieć: dokąd iść? Ach prawda: jest Warszawa — są szkoły: a więc uczę...

Ciszę przerywa drobiazg: jał drzewo krasie. Komu? Oto tym, co do Rosji uciekli, obywatelom. Ktoś się upomniał. Nieporozumienie: wsadzili do kozy.

Gdy wyszedł — polski Wydział oświecenia kondolencję złożył. I na stanowisku utrzymał. Vivant więc: i ten, i tamten — i ten, co uczy — i ten, co takiego nauczyciela w takich warunkach popiera.

Była ongi „Ta trzecia“. Więc jest i „Ten trzeci“. To właśnie syn.

Służę: oto pan Alfred Musikowski, junior. Z początku seminaryum duchowne. Ale na krótko: emigracja i stanowisko nauczycielskie. Gdzie? A oto w szkołach elementarnych Warszawy.

Na „stanowisku“ — wpisowe, takie oczywiście, jakiego niewolno. Potem w jednej szkole dwie szkoły — dla większej sumy „wpisowego“. I nauka na zmianę: połowa uczniów w poniedziałek, środe, piątek — druga połowa we wtorek, czwartek, sobotę!

Skutek był: zatarg i dymisy.

„Ne welyka w sercu tuha:

„Ne budesz ty — bude druha“.

Jest ośmioklasowa szkoła polska. Na Pradze szkoła. Wstęp łatwy: wiec „profesorem“ ostał — „panem profesorem“. Czego? Języka polskiego.

Niemiec na miasto nastawał. Właściciel „w nogi“ — do Moskwy. Znowu skutek: pan Alfred Musikowski „kierownikiem“ gimnazjum męskiego na Pradze.

Nareszcie epilog: skradł około tysiąca rubli. I kwity pofalszował. Więc na skargę poszli: do polskiego Wydziału oświecenia i policyi niemieckiej. Z dokumentami.

Niemcy krótko: weź dokumenty — idź do sądu.

A polski Wydział oświecenia:

— Cicho... sza... nic nie mówić... nikomu...

Nie mówić: ukryć. Przed kim? A oto przed opinią publiczną!

Bo „brudy w domu prać należy...“

Dlatego ogrom ich rośnie.

G. P.

## Sprawy polskie.

### Kryzys w agencji prasowej lozańskiej.

Kryzys w agencji prasowej lozańkiej połączył za sobą dalsze skutki. Pp. Jan Kucharzewski i dr. Bolesław Motz wpłynęli na prof. Laskowskiego tak, iż tenże w styczniu b. r. odmówił wypłaty subwencji amerykańskiej. W telegramach wymienionych z Ameryką p. Paderewski zsolidaryzował się z prof. Laskowskim i subwencja w sumie 15,000 franków miesięcznie została ostatecznie cofnięta.

Obecnie agencja lozańka straciła część swego znaczenia, przedewszystkiem zaś swoich wpływów pieniężnych. W tem położeniu zainicjowano szereg posiedzeń w Lozannie w pierwszych dniach b. m. Przewodniczył ks. Witold Czartoryski, uczestniczyli pp.: Perłowski, Piltz, Seyda, hr. Żółtowski, ks. Gralewski, prof. Janowski, Kucharzewski, Ratyński. Zebrania zajęły się dwiema sprawami: a) utworzeniem przy Komitecie Encyklopedy we Fryburgu komisji prac przygotowawczych, memoriałów, etc. dla kongresu europejskiego, b) organizacją przy centralnym Komitecie w Vevey komisji dla aprowizacji ziem polskich. Zorganizowanie komisji przygotowaw-

czej przedkongresowej było wyraźnie tendencją odnowienia agencji lozańkiej z czasu przed jej rozbitiem, pod inną formą. Pp.: ks. Gralewski, Kucharzewski, Janowski i Ratyński zażądali równorzędności składu tej komisji z agencji lozańkiej, komitetu „Pologne et la guerre“, oraz agencji berneńskiej, a gdy temu ostatniemu żądaniu większość zebranych odmówiła stanowczo, z tworzącej się komisji wystąpili.

## Z życia wygnańców.

### Czerwony Krzyż rosyjski a wygnańcy.

Główny pełnomocnik Czerwonego Krzyża rosyjskiego w okręgu zachodnim, hr. Benningsen zawiadomił zarząd komitetów dla wygnańców polskich, iż do dnia 1 lutego Czerwony Krzyż wydał w tych okręgach wygnańcom polskim na ogół 6 milionów porcyj gorącej strawy, 5 milionów porcyj herbaty i t. d. Wobec tego hr. Benningsen prosi o wyasygnowanie do jego rozporządzenia dla wygnańców 800,000 rubli zaliczki. (WAT.).

### Dwie emigracje.

W artykule pod powyższym tytułem, wydrukowanym w „Tygodniku Odeskim“ autor zwraca uwagę, iż u nas od stu lat z górą istnieją dwie emigracje, jedna zarobkowa, goniąca za karierą, druga ideowa. W społeczeństwach, żyjących normalnie, pierwszy rodzaj emigracji prócz celów czysto materialnych przy poparciu własnego rządu, spełnia rolę pioniera kultury danego narodu, stara się nie tylko o przysporzenie bogactw, ale i o zachowanie czystości języka, zwyczajów i pewnych porządków prawnych swej ojczyzny. Przychycają w swoim kraju do zrzeszeń, klubów i stowarzyszeń, łączą się i na obczyźnie. W naszych nienormalnych warunkach emigracja zarobkowa naogół wykazuje dążenia w kierunku najmniejszego oporu, a rezultatem jest taki, iż często język staje się blizkim tutejszego języka, że obce otoczenie z trudnością go rozumie.

Natomiast emigracja przymusowa żyje w innej zbroi duchowej. Trudno tutaj pominąć milczeniem dawniejsze ideowe emigracje, gdy sztander wiary w lepszą przyszłość, nawet w najcięższych warunkach nie zniżał się ani na chwilę. Każdy wówczas marzył o ulżeniu narodowej niedoli, najmniej myśląc o własnej karierze. I w tem była ich siła. Ta idea powrotu do kraju łączyła ich w jedną całość, żyli bez zamiaru rozbijania swoich namiotów na stałe wśród obcych. Ta idea miłości ojczyzny pozwalała im nawet oddziaływać w dodatnim znaczeniu na uprzedzone względem nich otoczenie. Jeszcze nie tak dawno można było spotkać Rosyan, którzy nigdy nie byli w Polsce, a wcale dobrze władali polską mową, której nauczyli się od przymusowych emigrantów. Takimi byli w większości ideowi emigranci, czy to na zachodzie, czy na dalekim wschodzie. Dalej autor zwraca uwagę na to, iż przybyli obecnie z rozmaitych części Polski bez szerszych ideałów — to sytki piasek. Ciężkim jest zadanie człowieka, chcącego spojrzeć tę sytką masę w jedną całość. Jaka głęboka znajomość duszy ludzkiej musi on posiadać, żeby umieć z każdej wykrzesać jej lepsze pierwiastki i przekonać, że wspólność ideowa nie może stać na przeszkodzie sprawom materialnym. (WAT.).

### Powiększenie zasiłku dla wygnańców.

Według pism kijowskich w Moskwie odbyło się posiedzenie połączonego komitetu organizacyj pomocy wygnańcom, na którym rozpatrywano sprawę powiększenia zasiłku dla wygnańców, dorosłych do 25 kopiejek. Komitet uznał za konieczne poprzeć w tej sprawie ziemstwo, oraz poczynić starania, ażeby datki owe w całości oddawane były każdemu z osobna. Postanowiono również poczynić starania, ażeby połowiczne datki były powiększone do 15 kopiejek dziennie na osobę. Cała sprawa wchodzi w fazę ostatecznego załatwienia wszystkich kwestyj, pozostających w bezpośrednim związku z ekonomicznym położeniem wygnańców. (WAT.).

### Ministerem skarbu przeciw wygnańcom.

Losy projektu prawa o pożyczkach dla poszkodowanych przez wojnę gmatwiają się coraz bardziej. Na naradzie pod przewodnictwem Piltza, przedstawiciel ministerium skarbu, Kuźminkij, wypowiedział się stanowczo przeciw wydawaniu pożyczek wygnańcom, motywując stanowisko swe tem, iż wkrótce powrócą oni do kraju i odbudują swe gospodarstwa. Co się zaś tyczy zasadniczego odszkodowania, to zdaniem Kuźminkiego rozwiązanie tej sprawy zależne będzie od przyszłego ustroju Polski. Pomimo to ministerium spraw wewnętrznych postanowiło projekt swój wnieść do Rady ministrów, załączając tylko votum separatum ministerium skarbu. (WAT.).

## Więści z Rosji.

### Nowy stosunek ministrów do Dumy.

W ostatnich czasach dużo pisało się w Rosji o konieczności utworzenia „ministerium zaufania publicznego“, które byłoby bezpośrednio odpowiedzialne przed społeczeństwem i narodem. Obecnie jednak takie nowe „zarządzenie“ wydaje się samym jego pierwotnym inicjatorom zbyt radykalnym, a więc wpadli oni na pomysł prostej reformy dotychczasowych przepisów o odpowiedzialności karnej ministrów, w tem znaczeniu, by bardziej szczegółowo były określone cechy postępowania występne, które powodować może odpowiedzialność karną, oraz by instytucjom prawodawczym przysługiwało prawo większości 2/3 głosów uchylać przekazanie sprawy o postępowaniu ministra sądowi, przyczem uchwała taka wymagać będzie sankcji monarchy, jak to w swoim czasie projektował jeszcze kodyfikator praw rosyjskich, Speranskij. Tego rodzaju uchwały składane być winny carowi bezpośrednio przez prezydenta Dumy, jak również i uchwały opiewające, że Duma nie uznawała za wystarczające wyjaśnienia ministra, nie zaś komunikowane przez prezesa rady ministrów, jak dotąd. Prezydent Dumy, sam może szczegółowo wyświecić carowi punkt widzenia instytucji i podstawy decyzji (Birżewyja Wiedomosti).

### Akcyonaryusze fabryk putiłowskich a ministrowie.

„Utro Rosji“, omawiając powody niedawnego ustąpienia ministra wojny, Poliwanowa, podaje dwie różne wersje. Według pierwszej postarali się o jego usunięcie akcyonaryusze fabryk putiłowskich, którzy mu nie mogli darować sekwestru zyskowego przedsiębiorstwa i rewelacji w Dumie. Według innej wersji powodem ustąpienia był polityczny charakter zjazdu przedstawicieli komitetów wojenno-przemysłowych. Organ nacjonalistów „Nowoje Wremia“ dodaje jeszcze od siebie, iż prawdopodobniejszą jest pierwsza wersja.

### Zakaz importu przedmiotów zbytku.

Pełen do Dumy Bublikow na naradzie, złożonej z posłów do obu izb prawodawczych i przedstawicieli organizacji handlowo-przemysłowych, określił zasady złożonego Dumie projektu prawa zakazu importowania przedmiotów zbytku. Na naradzie zarysowały się dwa rozbieżne punkty widzenia. Zwolennicy projektu zaznaczyli, że przed wojną import przedmiotów zbytku wynosił przeszło 100 milionów rb. rocznie. Po wojnie import ten znacznie wzrósł, wobec tego, iż w obiegu znajduje się w Rosji mnóstwo pieniędzy. Zakaz wwozu może znacznie polepszyć bilans rozrachunkowy, co wpłynie dodatnio na kurs rubla. Niektórzy uznawali projektowane zarządzenie za niewystarczające i wypowiadali się także za wydaniem zakazu podróży turystów za granicę, co zawsze wywierało wpływ ujemny na bilans rozrachunkowy. Większość jednakże oświadczyła się przeciwko projektowi, twierdząc, że zakaz importu dotyczy interesów sprzymierzeńców Rosji i jest formalnie niemożliwy wobec istnienia traktatów handlowych. Pogwałcenie zaś traktatów podczas wojny nie jest pożądane z powodów politycznych. Narada zaaprobowała w końcu opinię Timirazjewa, iż pożądane jest przedwstępne rozważenie tej kwestyi na konferencyach paryskich.

### Duma a Synod.

W komisji Dumy do spraw cerkwi nadprokurator Synodu Zajonczkowskij oświadczył, iż sprawa mianowania biskupów nie należy do kompetencji Dumy. Przeciw temu zaprotestował ostro poseł Lwow i przegłosowany przez duchowieństwo opuścił obrady komisji. Wskutek tego, że pewna część posłów podziela stanowisko Lwowa, powstaje na tej podstawie ponowny dość ważny konflikt między Dumą a Synodem.

### Polityka banków rosyjskich.

Banki petersburskie złożyły prezesowi gabinetu rosyjskiego, Stürmerowi, memoriał, w którym proponują rządowi, aby w celu uporządkowania sprawy żywnościowej zakupy dla ludności i armii były polecane bankom. Prasa reakcyjnych widzi w tem dowód, że banki rosyjskie zaczynają „politykować“ i wypowiada się ze swej strony przeciw takim apetytom „przedsiębiorstw bankowych.“

### Ferye Dumy i Rady Państwa.

Petersburska Agencja Telegraficzna donosi: Ukazem cesarskim posiedzenie Dumy i Rady państwa odroczone do dnia 29 maja.

## Dział ekonomiczny.

### Imperyalizm w interesie.

Smutne refleksje nasuwają warunki w jakich się znaleźli pracownicy handlowi w czasie wojny; pozbawieni posad i pracy w chwili tak ciężkiej rozpaczliwie pytają: Co zrobili złego swoim pryncypałem, iż w najcięższym momencie zostali skazani na głód i nędzę? Przypuśćmy, że wojna rzeczywiście zmniejszyła, a nawet zupełnie zamknęła działalność firm handlowych, fabryk i banków. Czy przeto szefowie tych zakładów nie istnieją? Żyją oni prawdopodobnie skromnie z tych oszczędności, które nagromadzili przez wiele lat, nietylko własnymi zabiegami, ale i pracą swoich urzędników, a jednak z zimną krwią, z lekceważącym chłodem, wyrzucają tych ludzi na bruk niepomi, że ich jeszcze potrzebować mogą. Więcej już przemysłowcy liczą się z robotnikami, podtrzymując ich byt przez długie miesiące; z pracownikami nie robi się ceremonii, a co gorsza, na czele tego bezwzględnego wypychania w rynsztoki miejskie, tej złośliwej, a usilnej fabrykacji proletariatu stoją wielkie fabryki, wielcy przedsiębiorcy i wielkie banki, przeważnie w Łodzi. Warszawa jest więcej humanitarna, więcej liczy się z opinią społeczną, jest mniej krwiożerczą i egoistyczną. Z prawdziwą odrazą patrzymy na kapitalistę, który ma nietylko czem przeżyć czas wojny i drożyzny, ale z pociechą oblicza już zysk osiągnięty na wydalonych urzędnikach i przyszłe zyski powojenne; średni i mały kupiec, rzemieślnik i przedsiębiorca najczęściej nie odsuwają swego pracownika, tylko dzieli się z nim ostatnim groszem i kęsem chleba. Jeżeli rzeczywistość materialna strona jest główną sprężyną tego socjalnego egoizmu, to wejście ona musi wkrótce na manowce, wskutek nieuwzględniania strony moralnej. Wyrzucenie pracowników przez Łódzkie firmy wielkie i przez warszawskie ich składy i oddziały, jest zbrodnią społeczną, która po wojnie przyniesie z sobą przykre następstwa przez koalicję i odporność pracowników handlowych. Łódź dała hasło do zredukowania pensji, Łódź pierwsza usuwała swych urzędników, dając ujemny przykład Warszawie i reszcie kraju: prawo kapitału stanęło na miejscu sumienia. Miniaturowi władcy fabryk i banków obudzili w sobie instynkty tyrańskie kacyków afrykańskich, zapominając, że instytucje, jeżeli pragną żyć, na zmianie i zlekceważeniu personelu ucierzeć muszą. W każdym przedsiębiorstwie, które ma zadatki do życia i rozwoju, musi istnieć pewien patryotyzm lokalny, a właściciel partyotyzm firmy, t. j. umiejętność przywiązania pracownika przez dobre obchodzenie się z nim, zapewnienie szerokiego potrzeb i przyszłości. Malwersacje i lekkomyślność, wyzysk firmy i jej tajemnicę byłyby prawie że zupełnie usprawiedliwione wobec tych stosunków pomiędzy pracodawcami, a pracownikami, jakie wywołała wojna i egoizm. Pracodawcy zerwali wszystkie nici przyjaźni i obowiązku, łączące ich z pracownikami. Zapomnieli o pracy i staraniach ludzi sobie oddanych, posiłkujących nieraz w długoletniej służbie, zapomnieli o początkach swojej kariery, a przestawszy odczuwać kłopoty człowieka zależnego i biednego, stawiają nierozumne żądania, by żył za 30 procent pensji w czasie, gdy wszystko o 500 proc. droższe. Widzą przed sobą niewolników, a nie ludzi i wydają rozporządzenia równie bezwzględne, jak i nierozumne, a tem wszystkim tworzą grunt podatny dla walki klasowej, której by chcieli jednak uniknąć.

Sprawy te w przyszłości organicznie muszą się rozwinąć, bo z chwilą, gdy pracownicy w czasie przesileni ekonomiczno-politycznych już nie mogą liczyć na firmy, w których pracują, muszą liczyć na siebie i wymagać poszanowania swych praw przez odpowiednio zagwarantowane umowy i warunki.

Tylko ludzie wykolejeni, nieużytki społeczne będą mogli w przyszłości zdawać się na łaskę i niełaskę swoich chlebodawców; jeżeli zaś ci ostatni zechcą mieć personel fachowy, uczciwy i oddany sobie tak pod względem wykonawczym, jak i moralnym, to będą musieli większą część zysków poświęcić dla dobra swoich ludzi, wtedy bowiem przyjdzie konieczność równego udziału w zyskach dla pracy i kapitału. W tym samym stosunku konieczności rozwinąć się musi stosunek samodzielności i inicjatywy pracowników, którzy na stopie równych z równymi przestaną być lekceważonymi pionkami w rękach szefów, wyciągniętych na te stanowiska przez pokrewieństwo, pieniądze, lub traf ślepy, a nie przez pracę i zasługi.

Obecny imperyalizm w interesie, w rodzaju wschodniego samowładztwa, ustanie sam przez się, wszelkie sprawy będą decy-

downe kolegią, z uwzględnieniem pracy i kapitału i liczeniem się z warunkami postępu i rozwoju w przedsiębiorstwie.

Charakterystyczną cechą towarzystw akcyjnych obecnych jest system protekcyjny w stosunku do pracowników i rola autokraty w rękach dyrektora. Pod pokrywką interesu akcjonariuszy i obrony ich praw własności, niszczą się egzystencje z krwią zimną.

Powiedzieliśmy już powyżej, że postępowanie obecne pracodawców zmienić musi zasadniczo w przyszłości stosunek ich z pracownikami, bo nawet wojna europejska nie powinna być poderwać bytu tych, którzy życie spędzili w pracy w jednej firmie. Chodzić będzie o równomierne prawa dla pracy i kapitałów. Obecnie pracę wyrzucano na śmietnik, a z pieczołowitością ochrania się nierentujący kapitał, którego stróżami są ci, co już mają dosyć dla zapewnienia swego bytu. W żadnym czasie przeciwieństwa pomiędzy gospodarzo słabym, a gospodarzo silnym nie wystąpiły w tak jaskrawej, jak obecnie formie. Wskutek czasu wojny pracodawca pod wszelkimi pozorami wyszukuje swoje położenie, by tylko zmniejszyć wydatki i skapitalizować cyfrę swojego posiadania. Terazniejszość panuje nad nim wszechwładnie, o przyszłość nie dba.

Konstatując to smutne położenie, sięgnąć musimy do ideału i stawiamy pytanie: jaki system przyszłych stosunków gospodarczych byłby najlepszy?

Przyjmujemy, iż istnieje fabryka z tysiącem robotników i pracowników i każdy jest posiadaczem akcji, lub jednego udziału na tysiąc rubli; akcjonariusze od czasu do czasu będą się zbierać, by radzić spokojnie, po za tem całe przedsiębiorstwo byłoby zorganizowane na ogólnych zasadach towarzystw akcyjnych możliwie najlepiej. Wobec tego, że każdy ma równy interes w rozwoju towarzystwa, więc będzie się przychylnie całą siłą intelektualnej swej pracy i myśli do osiągnięcia najlepszych rezultatów. Taka firma byłaby podobna do igrzyska zorganizowanego państwa konstytucyjnego z wybranym z pomiędzy siebie dyrektorem zarządzającym. Czy taka fabryka może być ideałem przyszłości — nie wiemy; pewnym jednakże wydaje się nam, iż imperyalizm w interesie przeżył się i że „po wojnie inne formy, bliższe ideału, nastąpić muszą. Należy życzyć sobie by jak największa ilość instytucji przemysłowych i finansowych w interesie kultury etycznej nowe idee w życie wprowadziła. X.

**Stow. Kupców Polskich w Warszawie.**

Sprawozdanie tego Stowarzyszenia za rok 1915-ty, zamieszczone w specjalnie wydanym roczniku, powiada, że działalność S. K. P. dostosowywała się do zmiennego, a chwilami

zamierającego rytmu życia gospodarczego, oraz do tych przeobrażeń ekonomicznych i prawodawczych, które powstały na tle olbrzymiego wstrząśnienia politycznego. Dowiadujemy się dalej, że oprócz działalności zawodowej, korporacja przyjmowała żywy udział w sprawach czysto społecznych.

Za najwydatniejsze momenty działalności zawodowej Sekcji i kół S. K. P. sprawozdanie uważa: poszukiwanie nowych źródeł zakupu, przeciwdziałanie spekulacji regulowanie cen, wyjaśnienia przepisów rekwizycyjnych, wnioski w kwestyach podatkowych i prawnych i, wreszcie szkolnictwo.

Dążenia w zakresie zawodowym znalazły swój wyraz w pierwszym półroczu okresu sprawozdawczego w ożywionych stosunkach z Ameryką, Anglią, Francją, Japonią, Szwecją, w drugim zaś półroczu z Austro - Węgrami i Rzeszą Niemiecką.

W staraniach powyższych współdziałały z S. K. P. w pierwszym okresie wójny konsulały amerykański, angielski, francuski, japoński i szwedzki, oraz oddziały warszawskie izb handlowych rosyjsko - angielskiej i rosyjsko-francuskiej. W drugim zaś okresie poszczególne towary zaofiarowały izby handlowe Rzeszy Niemieckiej, oraz Urzędowe Przedstawicielstwo Izby Handlowych Niemieckich w Warszawie.

Wobec ogłoszenia przez władze rosyjskie prawa o likwidacji przedsiębiorstw handlowych i wysiedlaniu poddanych państw nieprzyjacielskich, S. K. P. złożyło memoriał, wykazujący szkodliwość wspomnianych przepisów, oraz wydawało zainteresowanym zaświadczenia prawomocności, celem umożliwienia im pozostawania na miejscu i utrzymywania nadal swych przedsiębiorstw.

W sprawie moratorium S. K. P. zajęło stanowisko stopniowej likwidacji.

We wszelkich sprawach, posiadających doniosłość ogólną krajową, S. K. P. występowało łącznie z Towarzystwem Przemysłowców, Centralnem Tow. Rolniczem, Komitetem Giełdowym i t. d., przyjmując jaknajszerszy udział w życiu publicznym i gospodarzem miasta, szczególnie z chwilą ewakuacji władz rosyjskich.

Życie towarzyskie Stowarzyszenia w r. 1915 uzewnętrzniło się, między innymi, w wspólnych zebraniach członków, na których wygłoszono ogółem 19 referatów o treści zawodowo - społecznej.

W S. K. P. działały następujące organy: komisja odcytowa, wydział rekomendacji pracy, handlu hurtowego, koła kupców detalistów, fabrykantów, sekcyja drogistów, koło właścicieli przedsiębiorstw przewozowych, Sekcyja domów agenturowych, koło Antwerpczyków, Lipszczan, wyższych kursów handlowych, koło St. Galleńczyków i wreszcie biuro wywiadowcze o zdolności kredytowej.

Wczoraj 19 b. m. odbyło się ogólne zebranie roczne członków S. K. P., z którego podamy oddzielne sprawozdanie. lam.

**Bank hipoteczny we Lwowie.**

We Lwowie odbyło się ogólne zebranie akcjonariuszy Banku hipotecznego, na którym przedstawione zostało sprawozdanie z działalności instytucji za rok 1914.

Ze sprawozdania tego wyjmujemy kilka ciekawych faktów i liczb.

W chwili zbliżenia się Rosyan dyrekcyja lwowska wywozła do Wiednia fundusze i dokumenty, z pozostałych zaś na miejscu sum miały być pokrywane zobowiązania instytucji w części kraju zajętej przez wroga. Uchodząc jednak ze Lwowa, Roswianie wywieźli z banku hipotecznego gotówkę 156.600 koron, w banknotach dwukoronnych, 23.300 kor. w asygnatach miejskich i 203.069 w rublach, a oprócz tego różne zastawy klientów.

Pomimo to Bank hipoteczny sprostał swym zadaniom i wykazał nawet za 1914 rok nadwyżkę dochodów w kwocie 2.742.743 kor. i 76 halery.

Fundusz zabezpieczający listy hipoteczne, przechowany pod kluczem komisarsza rządowego wynosi 1.525.000 koron.

Z nadwyżki dochodów na straty wynikłe ze zniszczenia nieruchomości, stanowiących hipotekę przeznaczono 700.000 kor., na straty z weksli 1.200.000 kor., na straty z rachunku bieżącego 100.000 kor., na straty z prawdopodobnego zniszczenia magazynów 200.000 kor. Resztę nadwyżki dochodów w sumie 542.743 koron 76 hal. zatrzymano jako resztę na nieprzewidziane straty wojenne i postanowiono wypłacić 5% dywidendy za rok 1914 ze zwykłego funduszu zapasowego.

**Giełda Petersburska.**

PETERSBURG	12/IV	10/IV
4% Renta państw.	76.3/8	76.1/2
5% " " 1905	88.1/8	88.5/8
I pożyczka premiowa	620.—	624.3/4
II " " "	506.—	515
Bank dla handlu zewnątrz.	380.—	364.5
Bank petersburski międzyn.	335.—	332.—
Akeye Baku	694.1/2	693.6/8
" Briańskie	172.—	172.—
" Tow. Nobel	1055.—	1055.—
" Lianosow	—	—
" Tułskie	585.—	591.—
" Putiłowskie	91.—	91.—
" Lena Goldfields	553.—	548.—
" Hartmana	175.—	175.—
Bank Petersb. Dyskont.	362.—	363.—
" Handl. syberyjski	563.—	565.—
Moskwa-Kazań	461.—	462.—
Moskwa-Rybnińsk	264.—	263.—
Moskwa-Woroneż	690.—	690.—
Władykaukaska	225.—	224.—
Akeye Kotonna	178.—	189.—
" Malcew	267.1/2	270.—
" Nikopol-Mariupol	181.—	181.—
" Sornowo	198.1/2	198.—

**Giełda berlińska.**

Berlin, 19 kwietnia 1916 r. Dzisiejsze obroty prywatne na giełdzie berlińskiej były ożywione

przy ogólnej tendencji niżkowej. Pożyczki niemieckie trzymały się, a 3% - wa była w stałym zapotrzebowaniu. Renty austriacko-węgierskie trzymały się również, pożyczki rosyjskie bez zmiany, japońskie i losy tureckie wykazywały zwykłą. Rumuńskie nieco słabiej. Pieniądz dzienny 4 1/2%. Dyskonto prywatne 4 5/8% i niżej.

Berlin, 19 Kwietnia. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

	19/IV	plac.	ząd.
Nowy-Jork	dolar.	5.39	— 5.41
Holandya	gulden.	225.3/4	— 226.1/4
Dania	koron	160.—	— 160.1/2
Szwecya	koron	160 1/4	— 160 3/4
Norwegiya	koron	160 1/4	— 161.3/4
Szwajcaryja	frank	105 1/2	— 106 1/4
Austro-Węgry	koron	69.50	— 69.60
Rumunia	lei	86.3/4	— 87.1/4
Bułgaryja	lew	73.1/4	— 73.3/4

**Kurs rubla.**

Berlin, 19 Kwietnia. Giełda notowała dzisiaj następujący kurs rubla: 100 rb.—177.75 Mk. (co odpowiada rubb 56.26 za 100 Mk.).

**Giełda warszawska.**

Notowania z dnia 19 Kwietnia.

Papiery wartościowe:	Żądano	Ofiarowano	Załatwiano
6% pożyczka m. Warszawy z r. 1905	102,35	101,35	—, —
4 1/2 % pożyczka m. Warszawy	—	—	—, —
5% listy zast. Tow. Kred. m. Warsz.	93,20	92,20	92,85 92,62
4 1/2 % " " "	98,50	97,50	97,85 97,95
4 1/2 % listy zast. Tow. Kred. ziemskiego	—	—	—, —
4 % " " "	—	—	—, —

Naczelny Redaktor: Cezar Zawilowski.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERAŁSKI i C. ZAWILOWSKI.

**Nadesłane.**

**Dla cierpiących na rzerzaczkę.** Powszechnie znane ze swej skuteczności pigułki francuskie **Eumiktyny D-ra Lepinca** znajdują się w sprzedaży we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Główne przedstawicielstwo w Warszawie przy ul. Wspólnej 53, m. 3, od g. 9 do 5.

**Dr. Jan Alapin** h. star. ordyn. klin szpit. sw. Łazarza. Warszawa, ul. Królewska 23. Przyjmuje do 1 po południu i od 4 — 7 wieczorem.

**ROZPORZĄDZENIE** dotyczące trzymania gołębi.

§ 1.

Trzymanie pocztowych gołębi jest wzbronione.

§ 2.

Wszystkie gołębie, trzymane w gołębnikach, muszą być od zachodu słońca do godz. 10-iej przed południem zamknięte w gołębnikach. W czasie od godz. 10-iej przed południem do zachodu słońca wszystkie gołębniki muszą być otwarte.

§ 3.

Każdy, do którego przylatuje obcy gołąb, ma go niezwłocznie odstawić do najbliższej władzy wojskowej, lub do oddziału wojskowego.

Obraćki nożne lub inne przemocowane przy gołębiach przedmioty również mają być w nieuszkodzonym stanie oddane.

§ 4.

Każdy inny (§ 3) transport żywych gołębi, zwłaszcza też w celu sprzedaży lub zamiany jest zakazany.

Napolkane transportowane żywe gołębie będą zabijane.

§ 5.

Przekraczający przeciwko przepisom §§ 1 — 4 karany będzie, o ile nie postradał za zdradę wojenną życie, lub zawiął podług innych praw i rozporządzeń niemieckich inne ciężkie kary, grzywną pieniężną do 10,000 marek, lub więzieniem do jednego roku — osobno, lub w połączeniu.

Gołębie winnych będą także, o ile nie ulegają podług § 4 zabiciu, konfiskowane.

§ 6.

Rozporządzenie niniejsze obowiązuje natychmiast. Inne, przeciwne temu rozporządzeniu są nieważne.

§ 7.

Przekroczenia przeciwko temu rozporządzeniu podlegają kompetencji sądów wojskowych.

Warszawa, dnia 4 kwietnia 1916 r.  
General-Gubernator  
podp. v. Beseler.

Powyższe rozporządzenie p. General-Gubernatora podaje się niniejszem do ogólnej wiadomości dla okręgu administracyjnego łódzkiego.

Łódź, dnia 18 kwietnia 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji  
v. Oppen.

**OBWIESZCZENIE.**

W dopełnieniu rozporządzenia mojego z dnia 9 kwietnia 1916 r., dotyczącego zameldowania wszelkich zapasów

skór wołowych

podaje jeszcze szczególnie do wiadomości, że takowe zameldowanie obowiązuje także wszystkich detalicznych handlarzy skór, szewców i osób prywatnych, które więcej niż 20 polskich funtów skóry przechowują.

Łódź, dnia 17 kwietnia 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji  
von Oppen.

**OBWIESZCZENIE.**

W porozumieniu z panem gubernatorem wojennym zabraniam na mocy § 1 rozporządzenia pana naczelnego wodza na Wschodzie z dnia 22-go marca 1915 r. w połączeniu z 1 rozporządzenia pana General-Gubernatora z dnia 8 września 1915 r. (Dziennik rozp. Nr. 1 str. 1) dla zapobieżenia dalszego rozpowszechnienia się chorób zakaźnych aż do dalszego rozporządzenia naukę w chederach, które znajdują się w części miasta Łodzi, położonej na południe od ulic Konstantynowskiej i Średniej i na północ od ulicy Andrzeja i Przejazd. Mieszkańcom oznaczonej części miasta nie dozwolonym jest posyłać dzieci swoich i do chederów poza tę część miasta położonych. Właściciele takich szkół są za wykonanie tego zakazu odpowiedzialni.

Przekroczenia będą grzywną do 5,000 rubli lub więzieniem do 6 miesięcy karane.

Łódź, dnia 15-go kwietnia 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji.  
von Oppen.

**OBWIESZCZENIE.**

W Łasku panuje tyfus plamisty. Do zaopatrzenia chorych i w celu zapobiegnięcia dalszego rozwoju szerzenia choroby, odpowiednio zarządzenia uczyniono.

W porozumieniu z panem gubernatorem wojennym postanawiam co następuje:

1) Miejscowość dla publicznego ruchu zostaje zamknięta. Mieszkańcom pod karą zakazane jest

puszczać miejscowość. Wszelkie obcowanie z chorymi, a zwłaszcza dotykanie się ich jest niebezpieczne i dla tego zakazane. Wyjątkowo osobom, które są zdrowe i zostały odswzone, wyjazd z miejscowości może być dozwolonym.

2) Przez ulice prowadzące przez miejscowości wolno przechodzić.

3) Nauka w szkołach jest wzbroniona.

4) Nabożeństwa mogą być odprawiane tylko w chrześcijańskich kościołach i w głównej synagodze.

5) Odbywanie targów zakazane.

6) Posesye, w których panuje tyfus, lub w których znajdują się o tyfus podejrzane osoby, winny być w sposób łatwy do poznania oznaczone.

7) Dostęp do tych posesyj i miejscowym mieszkańcom surowo wzbroniony.

Wszelkich nakazów osób wojskowych i żandarmerji upoważnionych do utrzymania porządku i do nadzoru ruchu miejscowego, bez wahania służyć trzeba.

8) Przekroczenia będą karą pieniężną lub więzieniem karane.

Łódź, dnia 16-go kwietnia 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji  
podp. von Oppen.

**OBWIESZCZENIE** dotyczące szczepienia.

W porozumieniu z panem gubernatorem wojennym i na zasadzie § 1 rozporządzenia pana naczelnego wodza na Wschodzie z dnia 22 marca 1915 r. w połączeniu z § 1 rozporządzenia pana General-Gubernatora z dnia 8 września 1915 r. (Dz. rozp. Nr. 1 str. 1) rozporządza dla miasta Łodzi i powiatów ziemskich łódzkiego i brzezińskiego, oraz dla podlegającej niemieckiej administracji części powiatu łaskiego co następuje:

Wszyscy mieszkańcy mojego okręgu administracyjnego obowiązani są w ciągu lata 1916 r. poddać się szczepieniu ospy. Szczepienie odbywać się będzie bezpłatnie w publicznych terminach, których czas, miejsce i cyrkul jessze oddzielnie podane będą. W terminach do szczepienia oznaczonych winni się zjawić wszyscy mieszkańcy danego cyrkulu szczepienia, o ile nie mogą świadectwem lekarskiem udowodnić, że podczas niemieckiej administracji ze skutkiem szczepieni zostali, albo w tym czasie naturalną ospę przechodzili. Oprócz te-

go, od tego obowiązku może być zwolnionym, kto przez świadectwo lekarza powiatowego dokaże, że szczepienie dla niego może mieć zgubne skutki względem życia i zdrowia. W Łodzi świadectwo odnośnego doktora cyrkulowego wystarczy.

Kto sam się, lub swoich przynależnych od szczepienia nieprawnie uchyli i po upływie terminu do szczepienia nie będzie mógł udowodnić, że został prawidłowo szczepionym, albo na zasadzie powyższych przepisów do tego nie był obowiązany, będzie grzywną do 5,000 rubli lub więzieniem do 6 miesięcy karany.

Łódź, dnia 18 kwietnia 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji.  
von Oppen.

**OBWIESZCZENIE.**

Zwracam na to uwagę, że na zasadzie obowiązujących przepisów rosyjskich, czynności proceduralne w zakładach fryzjerskich zakazane są w pierwszym dniu świąt Wielkiejnocy, Zielonych Świąt i Bożego Narodzenia. W każdą niedzielę zaś, oraz podczas innych zwyczajem miejscowym czczonych świąt, czynności dozwolone są latem, od 1 kwietnia do 30 września od godz. 7 do 12 rano, a zimą, od 1 października do 31 marca od godz. 8 rano do 1-iej po południu.

Łódź, 17 kwietnia 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji.  
von Oppen.

**OBWIESZCZENIE.**

Zwracam uwagę, iż podług prawomocnych jessze postanowień rosyjskich co do spokoju niedzielnego w pierwszym dniu święta Wielkanocnego, bez żadnych wyjątków jest zabronionem i ulega karze zatrudnienie pomocników, uczni i robotników w przemyśle handlowym, w handlu rolniczym, oraz wszelkie trudnienie przemysłem w otwartych miejscach sprzedaży, więc także trudnienie właścicieli miejsca sprzedaży.

Łódź, dnia 16 kwietnia 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji.  
von Oppen.

# Od Wydawnictwa.

P. P. Inzerentów naszych zawiadamiamy niniejszem, że w dniu 22 b. m. o godz. 6 zrana ukaże się

# Numer świąteczny

## „GODZINY POLSKI“.

Ze względów technicznych pożądanem jest wcześniejsze zamawianie ogłoszeń do wyżej wspomnianego numeru.

**Grand Hotel, Łódź.**  
I-SZE ŚWIĘTO WIELKANOCY  
(23 kwietnia 1916 r.)  
Kawiarnia zamknięta.

**Restauracja otwarta**  
W restauracji 328-3-1  
**Koncert znakomitego kwintetu**  
Lewak-Taube.

**Pospieszne przesyłki**  
- do -  
**Warszawy i Łodzi**  
Przyjmowanie przesyłek  
z Berlina, Chemnitz, Drezna, Frankfurtu n./M.,  
Coblenc, Lipska, Monachium, Plauen, Reichenberga w/B.  
- do - 321-3-1  
**Warszawy i Łodzi**  
wraz z cieniem na granicy.  
Najszybsza dostawa. Obsługa fachowa.

**Ubezpieczenie transportów**  
łącznie z ubezpieczeniem od kradzieży i strat wojennych.  
**Powszechne Biuro Ekspedycyjne BRASCH & ROTHENSTEIN**  
Osias Balicer  
Berlin N. W., Alt-Moabit 15,  
Łódź (Krótka 5), Warszawa (Wierzbowa 8-a), Skalmierzyce - Kalisz,  
Herby Pruskie-Częstochowa, Katowice G./Szl., Sosnowiec, Toruń,  
Aleksandrów pogran., Szczakowa, Granica.  
Berlin N. W., Lüneburgerstr. 22,  
Hamburg, Brema, Frankfurt n./M.,  
Lipak, Drezno, Monachium,  
Wiedeń, Tetschen n/E., Amsterdam,  
Rotterdam, Vlissingen, Oldenzaal,  
Nowy Jork.  
Kierownik w Łodzi: Hipolit Wronberg.

**Cukiernia W. Krajewskiego**  
w ŁOMZY, Nowy Rynek. 120-5-1  
**RENDEZ-VOUS przyjezdnych!!!**

Do biura przedsiębiorstwa na Śląsku Pruskim  
poszukuje się  
**młodsze ksiązkowego (buchaltera)**  
do prowadzenia rachunku bieżącego  
(konto-korrente) 285-3-2  
**I PANIENKI,**  
która pisze na maszynie systemu Stoe-  
wer i stenografuje po polsku i niemiecku.  
Znajomość języków polskiego i niemieckiego konieczna.  
Uwzględnić się tylko zgłoszenia osób chrześcijańskich.

**UMUNDUROWANIA** w wielkim wyborze: dla uczącej się młodzieży wszystkich zakładów naukowych i spsyalny dział ubrań sportowych  
..... posiada .....  
**Magazyn krawiecki Braci Pełkowicz**  
Warszawa, Senatorska 17, 1-sze piętro-front. Telef. 96 50.  
Uwaga! Towar dobry, robota solidna. Uwaga!

**Maszyny do szycia**  
(najnowsze systemy, szybkożyjące)  
**kołowce,**  
**Maszyny do pisania,**  
maszyny do prania, magle, wyżmaczki.  
Polskie katalogi! Dogodna opłata.  
**M. Salmeyer**  
POZNAŃ, ul. Wiktoryi 18 własny dom handlowy.

**NOWOOTWORZONY**  
**Magazyn ubiorów męskich**  
gotowych i na zamówienia  
**A. Chodowiec i S<sup>ka</sup>**  
Warszawa, S-to Krzyska 14, róg Wiedzińskiej.

**Ślusarze i tokarze**  
potrzebni do zakładów żelaznych 316-1-1  
w Królestwie Saskiem (pod Dreznem).  
Urząd pracy, Łódź, Górny Rynek 3/4.

**Przewóz mebli w wozach meblowych**  
**SPEDYCYE**  
towarów dla eksportu lub importu do lub z  
**Galicyi i Bukowiny**  
jakoteż do okupowanych miejscowości  
**Królestwa Polskiego**  
włącznie z załatwieniem formalności cłowych i granicznych, przejściowe zamagazynowanie, interwencję w osiągnięciu zezwolenia na przewóz, przewóz lub wywóz przyjmuje firma  
**Goldlust i S-ka w Krakowie**  
jakoteż ponownie już otwarte zastępstwa  
w Szczakowej (Granicy)  
w Nadbrzeziu (Sandomierz)  
stacya portowa Wisły. 119-1-1  
Z korespondencją i zapytaniami uprasza się zwracać do Krakowa lub Szczakowej.

**LOTERYA**  
**Królestwa Węgierskiego**  
6 klasa  
Ciągnięcie od 5 kwietnia do 1 maja włącznie  
110.000 losów, połowa wygrawa.  
Suma wygranych  
**14,459,000 koron**  
Główna wygrana w kwocie  
**1,000,000 koron.**  
1 wygr. 690.000  
1 " 400.000  
1 " 200.000  
1 " 80.000  
1 " 60.000  
1 " 40.000  
2 " 30.000  
2 " 25.000  
4 " 20.000  
5 " 15.000  
25 " 10.000  
i wiele innych wygranych.  
Cena losów: 1/4 (cały) 96 marek, 1/2-48 m., 1/4-24 m., 1/8-12 m., 1/16-8 m.  
Do nabycia w kantorze loteryi Samuela Weinberga, ulica Piotrkowska 58.  
311-3-1

Nakładem Tow. Akc. Germania, Berlin.

**Najlepsza książka do nabożeństwa dla żołnierzy polskich w polu i w lazaretach.**  
Nakładem naszym wyszła:  
**Książka do Nabożeństwa dla Katolickich żołnierzy armii**  
za aprobatą kościelną.

52 stron, w oprawie kartonowej 15 fen. z przesyłką 18 fen.  
Ceny hurtowe: 50 sztuk 7 M., 100 sztuk 13 M., 500 sztuk 55 M., 1000 sztuk 100 M.  
Powyższa książeczka jest polskiem wydaniem książki: „Feldgeschangbuch für die Kathol. Mannschaften des Heeres“, wydanej oficjalnie przez urząd katolickich kapelanów wojskowych w Berlinie, co daje gwarancję, że właśnie ta książeczka jest najodpowiedniejsza dla żołnierzy znajdujących się w polu, lazarecie lub w garnizonie.  
Powyższą książeczkę do nabożeństwa polecamy najgoręcej księżom, którzy pełnią obowiązki duszpasterskie wśród żołnierzy mówiących po polsku.  
Oddział sortymentowy Tow. Akc. nakładowego i drukarskiego „Germania“ Berlin G. 2, Stralauer Str. 25.  
Należność najlepiej przesyłać przekazem pocztowym, na którego odcinku wypisuje się obstatunek.

Król - szwedzkiego medal Malmo 1914, 4 nagrody państwowe, 3 nagrody miejskie, 70 odznaczeń.  
**ORYGINALNE LIKIERY**  
**KONIAKI**  
**PONCZE**

**B. KASPROWICZ**  
**GNIEZNO.**

Niniejszem zawiadamiamy swych członków, że  
**zebranie roczne**  
Tow. Wzajemnej Pomocy Pracowników Aptek m. Łodzi, mające się odbyć w d. 20 i 21 b. m.  
zostało odłożona  
do dnia 27 i 28 b. m. na godz 4 pp. w lokalu przy ul. Konstantynowskiej 5.  
**ZARZĄD.**  
336-1-1

**Rower do sprzedania**  
Złotona Nr. 1, w księgarni.  
331-1-1

**Ogłoszenia drobne:**

**Akuszerka**  
Marya Kubicka przyjmuje. Łódź, Piotrkowska 197 m. 8. 307-7-1

**Dowody** №№ 26957, 27689, 29635, 29735, 30056, 30251 Oddziału 2-go Łódzkiego Warsz. Akc. Tow. Pożyczkowego, Paszka Majera Nr. 11, zaginęły. Zastrzeżenie zrobione. 323-3-1

**Poszukuje miejsca:** gospodyni, zarządzającej, ekspedientki lub innego zajęcia. Oferty dla „Łodziej“ Godzina Polski, Cmielna 10. 87-1-1

**Poszukuje jakiegokolwiek zajęcia:** woźnego, lokaja, lub t. p. Pozostaje bez środków do życia. Posiadam chlubne świadectwa. A. Paczkowski, Senatorska № 15a m. 6. 290-3-1

**Wykwalifikowany ogrodnik** ubiera balkon, szepci drzewka oraz przyjmuje wszelkie roboty w zakresie ogrodnictwa wchodzące. I. Gębalski, Pabianice, Nowe Miasto, ul. Niemiecka. 117-10-1

**Zaginiony paszport niemiecki,** wydany w Łodzi na imię Zofii Golberskiej 330-1-1

**Rower mało używany** sprzedam ul. Rzgowska № 2 m. 16, front. 308-2-1

**Zaginiony paszport niemiecki,** wydany w Łodzi na imię Franciszki Grzegorzczek. 309-2-1

**Zaginiony paszport niemiecki,** wydany w Łodzi na imię Władysławy Joachimiak. 310-3-1

**Zaginiony paszport niemiecki,** wydany w Łasku na imię Isaaka Kantorowicza. 317-1-1

**Zaginiony paszport niemiecki,** wydany w Łodzi na imię Wojciecha Dembeckiego. 312-1-1

**4 pianina używane,** oraz nowe tanio. Można na raty. Chodkowski, Mikołajewska 25. 334-2-1

**„POD BLACHĄ“** Jedyna w Warszawie  
**ŁAZNIA**  
o parze z kamienia!!  
Najzdrowszy, najhygieniczny sposób utrzymania czystości ciała, zalecany przez lekarzy, zwłaszcza wobec szerzących się chorób epidemicznych. 292-11-2  
Łazienka świeżo, ul. Dobra Nr. 65. Geny zastosowane do gruntownie odnowiona. dzisiejszych ciężkich czasów.

**Wielki Kalendarz**  
częstochochowski,  
bogato ilustrowany, dla ludu katolickiego w Polsce,  
**na rok 1916.**  
Cena 33 kop. (lub 50 fen.)  
Do nabycia w administracji „GODZINY POLSKI“ w Warszawie, ul. Cmielna, l. 10, w Łodzi, ul. Piotrkowska 86.  
Cena 33 kop. (lub 50 fen.)